



POLONIA WĘGIERSKA

MIESIĘCZNIK

A MAGYARORSZÁGI LENGYELEK HAVILAPJA

2004/105

WRZESIEŃ
SEPTEMBER

BOGLARSKIE 65-LECIE

POSEŁ PANA BOGA

SKAZANE NA
BOHATERSTWO

ODPUST W DERENKU

POLSKA SZTAFETA
OLIMPIJSKA NA WĘGRZECH





W dniu 1 września Polonia węgierska wraz z przedstawicielami polskiej dyplomacji na Węgrzech spotkała się przy grobach dr. Józsefa Antalla (seniora) i płk. Zoltána Baló oddając hołd opiekunom uchodźców polskich z czasów II wojny światowej



Odpust w Derenku



W dniach od 4 do 7 sierpnia przebywała na Węgrzech Polska Sztafeta Olimpijska "Palmiry - Ateny 2004"

Rozpoczęcie roku szkolnego w Szkole Polskiej przy Ambasadzie RP w Budapeszcie

Polonia WĘGIERSKA

A MAGYARORSZÁGI LENGYELEK HAVILAPJA

**Az Országos Lengyel
Kisebbségi Önkormányzat lapja**
Pismo Ogólnokrajowego
Samorządu Mniejszości Polskiej
Felelős kiadó / Odpowiedzialny
wydawca: dr inż. **KONRAD SUTARSKI**

Főszerkesztő/ Redaktor
naczelny: **IGA SIKORA-ZEISKY**

Grafikai szerkesztő /redaktor graficzny:
DUKAY BARNA

Szerkesztőség / Redakcja:
1102 Budapest, Állomás u. 10.
Telefon: 261-3479
E-mail: **polweg@orlen.axelero.net**

Ritter Nyomda, Budapest
HU ISSN: 1417-5924

Megjelenik minden hónapban a Magyarországi Nemzeti és Etnikai Kisebbségért Közalapítvány valamint a Nemzeti Kulturális Alap pénzügyi támogatásának köszönhetően.

Ukazuje się w każdym miesiącu dzięki pomocy finansowej Fundacji Publicznej na rzecz Mniejszości Narodowych i Etnicznych na Węgrzech oraz Węgierskiego Funduszu Kultury Narodowej.

WAŻNE ADRESY

**Ogólnokrajowy Samorząd
Mniejszości Polskiej na Węgrzech**
1102 Budapeszt, Állomás u. 10
Tel./Fax: 261-1798

Muzeum i Archiwum Węgierskiej Polonii
1102 Budapeszt, Állomás u. 10.
Tel./Fax: 260-8023

**Stołeczny Samorząd Mniejszości
Polskiej na Węgrzech**
1054 Budapeszt, Akadémia u. 1-3
Tel./Fax: 302-5116

**Polskie Stowarzyszenie Kulturalne
im. J. Bema na Węgrzech**
1051 Budapeszt, Nádor u. 34. II. p.
Tel. 311-0216, Tel./Fax: 312-8204

**Stowarzyszenie Polskich Katolików
na Węgrzech pw. św. Wojciecha**
1103 Budapeszt, Óhegy u. 11.
Tel./Fax: 262-6908

Polska Parafia Personalna na Węgrzech
1103 Budapeszt, Óhegy u. 11.
Tel./Fax: 431-8414

Ambasada Polska w Budapeszcie
1068 Budapeszt, Városligeti fasor 16.
Tel./Fax: 351-1725

Instytut Polski w Budapeszcie
1065 Budapeszt, Nagymező u. 15.
Tel. 311-5856, Fax: 331-0341

Wrzesień – miesiąc pamięci

Węgrzy mówią, że 20 sierpnia kończy się lato. Tu, na Węgrzech dwudziesty dzień sierpnia, to swoista cezura czasowa. Sam ten dzień to największe węgierskie święto, dzień patrona Węgier, świętego Stefana, a jednocześnie święto chleba, święto plonów. Zakończona żniwa, zebrane zboża, na zbiory czekają jeszcze tylko winnice.

W Polsce też już po dożynkach. Dzień 26 sierpnia to święto Maryi, Matki Boskiej Zielnej. Cała Polska oddaje hołd swojej Patronce, pielgrzymując na Jasną Górę. I my, Polonia węgierska także – już tradycyjnie – gromadzimy się przed obrazem Czarnej Madonny w Kaplicy Skalnej. Dziękujemy za opiekę i polecamy naszej Matce swoją Ojczyznę.

A potem, zaraz zaczyna się wrzesień. Otwierają swoje podwoje szkoły i uczelnie. Progi szkoły przekraczają po raz pierwszy pierwszoklasiści, trochę z niepokojem, ale i ciekawością. Żal lata, swobody, wakacyjnych przygód, ale w szkole czekają przecież koledy, koleżanki i każdy dzień też niesie coś nowego.

Wrzesień dla nas, Polaków mieszkających na Węgrzech, to miesiąc hołdu i wdzięczności dla naszych Bratanków. Gościnna ziemia węgierska, tak jak przyjmuje nas teraz, przyjmowała tysiące polskich uchodźców cywilnych i wojskowych po niemiecko-sowieckiej napaści na Polskę w 1939 roku. Spotykamy się tradycyjnie 1 września przy grobach dr. *Józsefa Antalla* seniora i płk. *Zoltána Baló*, wyrażając wdzięczność i podziękowanie wszystkim Węgrom, którzy w czasie II wojny niesli pomoc naszym Rodakom. Również w niedzielę, 19 września podczas mszy koncelebrowanej w Polskim Kościele na Kőbányi licznie zebrani Polacy modlili się i polecali Bogu tych wszystkich Węgrów, którzy nie pozostali obojętni wobec Polaków rzuconych przez wojenne losy poza granice swojej Ojczyzny.

W tym roku mija 65 rocznica wybuchu II wojny światowej i jednocześnie 65 rocznica polskiego uchodźstwa na Węgrzech. Pamiętamy i zawsze będziemy pamiętać.

Iga Zeisky

Szeptember - az emlékezés hónapja

A magyarak úgy vélik, hogy a nyár vége pontosan augusztus 20-ra esik. Magyarországon augusztus 20. napja afféle határvonal. Maga a nap a legnagyobb magyar ünnep, Magyarország védőszentjének - Szt. Istvánnak - ünnepe, amellel a kenyéré és az aratásé. Learatták a búzamezőket, beggyűjtötték a gabonát, már csak a szőlő szüret van hátra.

Lengyelországban szintén túl vannak az aratás ünnepén. Augusztus 26-a Szűz Mária ünnepe. Országszerte zárandokolnak Jasna Góra dombjára, hogy fejüket hajtásák Lengyelország védelmezője előtt. Mi is - a magyarországi lengyelek - immár hagyományosan gyűlünk össze a barlangkapolnában, Szűz Mária képe előtt. Köszönjük a gondviselést, és Szűz Anyánknak ajánljuk hazánkat.

Aztán mindjárt itt van a szeptember. Az iskolák és egyetemek nyitják kapuikat. A termek küszöbét némi félelemmel, de kíváncsian lépik át az elsőosztályosok. Kár a nyárért, a nyári kalandokért, de hát a suliban ott várnak az új barátok és minden nap új élményt hoz.

A szeptember nekünk, itt élő lengyeleknek, a hála és tisztelet hónapja Jóbarátaink felé. A vendégszerető Magyar föld, úgy ahogy most minket, úgy annak idején ugyanolyan szívesen fogadta a lengyel menekülteket, amikor a német és szovjet csapatok megtámadták Lengyelországot 1939-ben. Szeptember 1-én hagyományunkhoz híven *id. Antall József* és *Baló Zoltán* hadnagy sírjánál gyülekezünk, hogy halánkat és köszönetünket nyilvánítsuk ki minden magyarnak, aki a II. világháború idején segített honfitársainknak. Vasárnap, szeptember 19-én a Kőbányai Lengyel Templom koncelebrált miséjén számos lengyel imádkozott azokért a magyarokért, akiknek nem volt mindegy a háború által kivetett lengyelek sorsa.

Ebben az évben múlt el 65 éve, hogy kirobbant a II. világháború és 65 éves a magyarországi lengyel menekültek történelme. Emlékszünk és örökké emlékezni fogunk.

Ford. Zeisky Dávid

Szły się już tradycją sięgającą roku 1989 organizowane z końcem lata spotkania członków Stowarzyszenia „Boglarczycy” z władzami Balatonbogláru i z działaczami istniejącego w tej nadbalańskiejskiej miejscowości Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Węgierskiej. Nie mogło więc być inaczej i w tym roku, kiedy mija 65 lat od otwarcia węgierskiej granicy przed polskimi wojskowymi i cywilnymi uchodźcami. Nasza grupa Boglarczyków, byłych uczniów polskiej szkoły z okresu II wojny światowej, zjechała więc do nieustannie drogiego nam miasteczka-letniska. I to nie tylko z kraju. Z Wielkiej Brytanii przyleciał bohater walk Armii Polskiej na Zachodzie Jan Sokołowski, który po zdaniu na Węgrzech polskiej matury w ramach akcji „Ewa” przedostał się do wojska. Z Niemiec przyjechał jeden z najmłodszych polskich Boglarczyków Zbigniew Weiss.

Program tych spotkań to, wiadomo, przede wszystkim niekończące się wspomnienia i odwiedziny na cmentarzu polskich grobów. A także grobów naszych węgierskich opiekunów i profesorów. Za każdym razem również podczas spotkania z władzami i mieszkańcami Boglár jest mniej lub bardziej oficjalna część popularnonaukowa. Tym razem głównym prelegentem był dr Bálint Török, historyk. Krótko i interesująco przypomniał najważniejsze momenty i postaci łączące dzieje Polski i Węgier. Dłużej zatrzymał się na okresie II wojny swia-

Boglarckie 65-lecie

towej. Padły nazwiska „z górnej półki”, osób którym regent Horthy powierzył pieczę nad Polakami. Znamy je: przede wszystkim premiera Pála Telekiego, którego pomnik niedawno Boglár przyjął z radością, a także ministra Ferenca Keresztes-Fischera, dra Józsefa Antalla seniora, płk. Zoltána Baló... Padły i inne, choćby znakomitego tłumacza polskiej literatury Istvána Mészárosa, którego działalność była zaprzeczeniem tego, co zwykło się przypisywać cenzorom.

Jak zawsze była też polsko-węgierska Msza święta, celebrowana przez ks. dra Jerzego Pawlika, z dwoma homiliami: polską ks. Pawlika i węgierską, ale skierowaną głównie do nas, księdza proboszcza Ferenca Szólósięgo, prezesującego Boglarskiemu Towarzystwu Przyjaźni Polsko-Węgierskiej. A po mszy złożyliśmy kwity i zapaliliśmy znicze w krypcie grobowej księdza Béli Vargi i u podnóża pomnika Pála Telekiego. Bez tego trudno byłoby nam pożegnać się z Boglarem.

Końcowym akcentem tegorocznego spotkania był nasz udział w uroczystości-hołdzie składanym na cmentarzu Farkasréti prochom dra Józsefa Antalla seniora i płk. Zoltána Baló (1 września) oraz – 2 września – bohaterom węgierskiego października 1956 premiera Imre Nagya i ministra Malétera. W 65-lecie tragicznego września 1939 roku ten podwójny hołd był szczególną potrzebą naszych serc.

Danuta Jakubiec

Dla nas, Polaków mieszkających na gościnnej ziemi węgierskiej Kaplica Skalna w Górze Gellérta kojarzy się z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej oraz z modlitwą przed tym obrazem. Gromadzimy się tam już tradycyjnie 26 sierpnia – gdy pielgrzymki z całej Polski przybywają na Jasną Górę – modląc się o pomyślność dla naszej Ojczyzny i dla nas samych.

Tutaj też modlili się polscy uchodźcy w czasie II wojny światowej, prosząc Maryję o zakończenie wojny, o szybki powrót do Ojczyzny. Kaplica Skalna była również w czasie wojny ważnym miejscem kontaktowym uchodźców wojskowych i cywilnych.

A oto fragment wspomnień Stanisława Sokołowskiego, uchodźcy wojennego, który pracował do sierpnia 1940 r. przy obłudzie tajnej radiostacji w Budapeszcie:

„(...) Nie wszystko jednak dało się przerzucić, więc trzeba było sporo materiału topić późnym wieczorem w Dunaju. Robiliśmy to we dwóch z Burhardtem. Topić musieliśmy z powodu braku miejsca na magazynowanie, a przetrut wszystkiego byłby niebezpieczny dla kurierów. Broń krótką z amunicją do niej (setki rewolwerów) zadekowali następująco: nawiązaliśmy kontakt z przeorem klasztoru mieszczącego się w wykutej skale w górze Gellérta w Budapeszcie. W bocznej kaplicy Matki Boskiej za konfesjonalem było kryte wejście do małego pomieszczenia (1,5x4m), gdzie składane były różne przedmioty (utensylia) kościelne. Schowek ten po opróżnieniu wydano nam do dyspozycji. W nim mieliśmy umieścić posiadaną broń krótką. Samo przewiezienie – chociaż było trudne ze względu na tajemnicę, dało się jakoś zatwcić. Przewoziliśmy samochodem poselskim w walizkach. Nie mogliśmy wtajemniczać w to nikogo i tylko we dwóch z Burhardtem musieliśmy te walizki przewozić i



WSPOMNIENIA

przenosić. Nawet kierowca samochodu nie wiedział co znajduje się w tych walizkach. Trzeba było to robić bardzo ostrożnie i tak, żeby nie rzucało się to nikomu w oczy. Trwało to kilka dni. Dobrze, że kaplica miała boczne wejście, ale i tak były duże trudności w umieszczeniu walizek w schowku, a to ze względu na wiernych modlących się w kaplicy. Przy ludziach przecież przenosić nie mogliśmy i trzeba było nieraz długo czekać (siedząc wraz z modlącymi się) aż kaplica się opróżni. O całej akcji (poza „górami”) i poza nami dwoma

wiedział tylko przeor i jeden z księży. Z tego powodu nie mogliśmy liczyć na żadną pomoc. Po przeniesieniu walizek broń należało zostawić, a puste walizki, znowu konspiracyjnie wynieść. Z dużymi kłopotami jakoś to też się udało zrobić. Teraz należało broń i amunicję możliwie ciasno w schowku ułożyć, a potem zamurować. Broń przedtem była dokładnie zabezpieczona na długie (może) przechowanie – wazeliną i pergaminem. Łatwo też powiedzieć: broń zamurować! Znowu tylko we dwóch – doniesie cegieł, cementu i piasku, i wody. Długo można by było to opisywać. Praca na miarę Syzyfa! Po dostarczeniu całego materiału z takimi samymi trudnościami, jak to było z bronią, znowu we dwóch zostaliśmy na całą noc do murarskiej roboty. Wszystko jednak udało się – bo musiało się udać! Z pod naszych rąk wyszła ściana nie różniąca się od pozostałych. Nie wiem tylko, czy kościelny nie zdziwił się, że mu schowek o dobre 0,5m pomniejszył się. Do chwili opuszczenia Węgier (koniec sierpnia 1940 r.) nie wiedziałem, co się z tą bronią stało. Dziś też nic o tym nie wiem. Wątpię, że z chwilą opuszczenia Węgier przez naszą grupę skrytka byłaby opróżniona. Może jeszcze broń tam się znajduje? Była to jedna z najtrudniejszych naszych akcji. (...)”

Skazane na bohaterstwo Sto tysięcy kobiet-żołnierzy

Trudne, okresami tragiczne, dzieje naszej Ojczyzny nader często wymagały od Polek nie tylko patriotyzmu, ale i heroicznej waleczności. Aby to stwierdzić nie musimy sięgać do kreowanych piórami najwybitniejszych pisarzy postaci z literatury, jak chociażby sienkiewiczowska *Basia Wołodyjowska*. W okresie wojen napoleońskich na przykład wyróżniła się szczególnie markietanka *Joanna Żubrowa*, pierwsza z kobiet odznaczona Orderem *Virtuti Militari*. Symbolem Polki walczącej o niepodległość kraju stała się na długie lata płk. *Emilia Plater*, która zresztą również trafiła do literatury (A. Mickiewicz: *Śmierć pułkownika*) i do sztuki malarskiej m.in. *Wojciecha Kossaka*. Póki nie nastał wiek XX, który w żołnierskie szeregi wciągnął tyle naszych rodaczek i w okresie obu wojen światowych, i w obronie Lwowa, i podczas wojny polsko-bolszewickiej. W okresie II wojny światowej ich udział w walce – na wszystkich frontach i we wszystkich formacjach wojskowych łącznie – oszacowano na około sto tysięcy!

Niestety rok 1945 dla bardzo wielu spośród nich wcale nie oznaczał szczęśliwego końca wojny. Jedne z różnych przyczyn nie mogły powrócić do kraju, chociaż przeżyły, inne w PRL-owskiej rzeczywistości, traktowane jak groźni wrogowie, poddawane były procesom, więzieniom, pozbawiane możliwości samorealizacji. Siłą faktu powstały opóźnienia w dokumentowaniu i archiwizowaniu danych dotyczących kobiet-żołnierzy okresu II wojny światowej. Ale sprawy nie zaniechano.

Sprawa ta pobudziła do działania dwie spośród niewątpliwie najbardziej zasłużonych bojowniczek: *Marię Wittek* i *Elżbietę Zawacką*, obie dwukrotnie odznaczone Orderem *Virtuti Militari*.

Maria Wittek, zasłużona jako żołnierz już w latach I wojny światowej, w czasie drugiej była komendantką Wojskowej Służby Kobiet przy Komendzie Głównej AK w Warszawie. Doszła wówczas do stopnia pułkownika. Obecnie jest jedyną Polką-generałem. Nominację przyjęła z rąk *Lecha Wałęsy* podczas jego prezydentury. Obserwując powolne zmiany dokonujące się w Polsce po roku 1956 podjęła działania, które w roku 1970 doprowadziły do powstania przy Towarzystwie Miłośników Historii w Warszawie Komisji Historii Kobiet. Panie zgromadziły obszerną kartotekę osobową ułokowaną następnie w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. A w roku 1988 ukazał się „*Słownik uczestniczek walk o niepodległość Polski 1939-1945*”. Zawiera on ok. 5 tysięcy nazwisk poległych i zmarłych bojowniczek. Komisji Historii Kobiet za jej wkład w dokumentowanie naszej najnowszej historii przyznano tytuł Kustosza Pamięci Narodowej. Tytuł tyleż zaszczytny co zobowiązujący.

Drugi – obok stołecznego – ośrodek dokumentowania udziału kobiet w walce o Niepodległość, powstały w Toruniu, to dzieło prof. dr hab. *Elżbiety Zawackiej*, torunianki i honorowej obywatelki tego grodu. *Elżbieta Zawacka* to postać na miarę legendy niezłomności i odwagi; słynna „*Zo*”, która podczas wojny ponad sto razy przekraczała granice powracając zawsze szczęśliwie, a wysłana w roku 1943 przez komendanta głównego AK do wodza naczelnego do Londynu wróciła skacząc z samolotu jako jedyna kobieta-cichociemna. Była też zastępczynią szefa wydziału łączności zagranicznej „*Zagroda*”, a od marca 1944 członkinią sztabu Wojskowej Służby Kobiet KG AK. Tę właśnie funkcję w randze kapitana pełniła w powstaniu warszawskim. Dziś ma rangę pułkownika. Do licznych jej tytułów i odznaczeń doszedł w roku 1995 Order Orła Białego. Przedtem jednak PRL nie oszczędziła jej prześladowań.

Takiej osoby nie mógł złamać ani wyrok 10 lat więzienia, ani spędzone w jego konsekwencji w Fordonie, Grudziącu i Bojanowie więźniarskie lata 1951-1955. Po wyjściu na wolność poświęciła się pracy pedagogicznej i naukowej, chociaż akademicki tytuł profesorski uzyskała dopiero w III Rzeczypospolitej. Podjęła też trud gro-

madzenia materiałów archiwalnych dotyczących dziejów Państwa Podziemnego (*przede wszystkim na Pomorzu*) i udziału kobiet w walce, zarówno w kraju, jak poza jego granicami. W roku 1986 utworzyła w Toruniu Klub Historyczny AK, a w latach dziewięćdziesiątych zainicjowała powołanie w swym rodzinnym mieście Fundacji Archiwum Pomorskie Armii Krajowej. Z czasem placówka rozrosła się w fundację archiwalno-muzealną o trzech działach Archiwum Pomorskiego, Archiwum Wojennej Służby Kobiet (*na bazie materiałów przekazanych przez nią i przez gen. Marię Wittek*) oraz Archiwum „*Zagrody*”.

Celem dotarcia do możliwie wszystkich kobiecych środowisk kombatanckich: żołnierzy AK, innych organizacji kombatanckich, Wojska Polskiego na Wschodzie i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, w styczniu 1997 roku utworzono w ramach toruńskiej Fundacji odrębny Memoriał General *Marii Wittek*.

Memoriał, którego zarząd działa oczywiście społecznie, prowadzi szeroką korespondencję, wydaje biuletyny, nawiązuje kontakty z coraz to szerszym gronem kobiet-żołnierzy. Gromadzone archiwalia pozwalają na opracowywanie i wydawanie publikacji książkowych. Właśnie niedawno ukazała się siódma pozycja z serii „*Służba Polek na frontach II wojny światowej*” zatytułowana: „*Sylwetki kobiet-żołnierzy*”. Jej wydawcą jest – co się rozumie samo przez się – Fundacja macierzysta: Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Kobiet. Zamieszczono w tej książce sto biogramów z fotografiami bohaterek ujmujących całe ich życie, ale z naciskiem położonym na okres i działalność wojenną. „*Sylwetki*” będą jeszcze dwa tomy. Dobrze byłoby, aby trafiły do nich również ukazujące życie i walkę prowadzoną przez kobiety na Węgrzech; przez kurierki, łączniczki, szyfrantki i te, które – jak *Krystyna Delingowska (dziś Cholewińska)* – przez zieloną granicę przedostały się do powstania warszawskiego. Była tych bojowniczek spora grupka, chociażby wśród polskich studentek węgierskich uczelni. Pisał o tym w książce „*Polacy na uczelniach węgierskich w latach II wojny światowej*” *Franciszek Budziński*, boglarczyk, sam w wolnościowej działalności uczestniczący.

W „*Sylwetkach*” wątek węgierski jest zaledwie muśnięty: w biogramie *Olgi Kamińskiej-Prokopowej*, która w październiku 1939 roku ze Śląska przedostała się na Węgry. Jako harcerka skierowana została do obozu w Somlószöllös (w książce nazwa podana błędnie jako *Szemleszollós*), gdzie zdała maturę. Dalsze koleje losu to małżeństwo z *Janem Prokopem* czasowo zatrudnionym w Konsulacie RP w Budapeszcie, przedostanie się do Jugosławii z zamiarem wyjazdu do Francji, a gdy się to nie udało – praca w bazie „*Sława*” w jugosłowiańskiej Jagodinie, skąd trasy kurierskie wiodły przez Belgrad-Budapeszt-Kiszyniów do Krakowa i dalej.

Trzeba by ten węgierski wątek jak najbardziej poszerzyć, zarówno z myślą o dwu kolejnych tomach „*Sylwetek*”, jak i innych wydawnictwach Memoriału oraz o uzupełnieniu zasobów muzealno-archiwalnych. Nie wątpię, że są jeszcze na Węgrzech osoby, które mogłyby się w to włączyć. Podobnie upamiętnienia domaga się walka toczona w kraju tych kobiet-żołnierzy, które już po wojnie osiedliły się na węgierskiej ziemi – jak np. porucznik *Janina Kószegehy*. Gdyby ktoś z Czytelniczek i Czytelników „*Polonii Węgierskiej*” podjął trud wyszukania wokół siebie takich, dziś już sędziwych bojowniczek lub wiadomości o już nie żyjących kobietach-żołnierzach i zechciał opracować ich sylwetki, działaczki Memoriału będą mu niewątpliwie bardzo wdzięczne. A oto adres, na który materiały można przesłać: *Memoriał General *Marii Wittek* przy Fundacji Archiwum Pomorskie Armii Krajowej*, 87-100 Toruń, ul. Wielkie Garbary 2, telefon: 00-48-56/65-221-86.

Danuta Jakubiec

Misterium na końcu świata



niu drzew wyrasta ołtarz, a wokół niego gromadzi się cichy tłum; siedząc lub stojąc, wszyscy patrzą na ołtarz. I zaczyna się msza święta w tym najbardziej

wieku, oddalonej 800 metrów od granicy słowackiej: polana, drzewa, pagórki. Pomimo to, co roku zbierają się tu ludzie z okolic, ludzie którzy tu mają swoje korzenie, i ci „inni” Polacy, którym również to miejsce jest bardzo bliskie. To miejsce to nie tylko historia i nie tylko pamięć, lecz przede wszystkim prosta ludzka potrzeba, potrzeba bycia razem. Legendarny charakter tego miejsca, czyni go doskonałym symbolem wspólnych korzeni różnych ludzi. Na odpuscie wszyscy są równi i ci z Istvánmajor, i ci z Pestu. Na końcu świata wszyscy są równi.

Dawno nie byłem na wycieczce szkolnej, starym koniom już się nie należą tego rodzaju wypady. Wiadomo jednak, że czasem nieoczekiwane zrządzenia losu zmieniają nagle tory wydarzeń i oto słonecznym rankiem, zapowiadającym upalny dzień, człowiek wsiada do autobusu i wyrusza w nieznane. Gdzieś daleko na koniec świata.

Tam nagle autobus się zatrzymuje, cofa, manewruje jak owy koń pod górę i w końcu zrezygnowany poddaje się na wąskiej ścieżynie leśnej. Tu właśnie każą klasie wyjść z autobusu na łono natury. Na początku świeże, leśne powietrze uderza w oczy i zatyka nam, mieszcuchom drogi oddechowe, kaszlemy, kichamy, ale za chwilę już jest dobrze. Nabieramy głęboko w płuca powietrze, jakiego dawno nie wdychaliśmy i jazda do góry, w stronę Derenku. Cokolwiek by tam było, trzeba tam dojść za wszelką cenę - nawet na piechotę. Po paru „skromnych” kilometrach docieramy do celu, „lekko” upoceni, w końcu to pod górkę, grawitacja nie w tę stronę. Zmęczeni zatrzymujemy się na środku niczego. Jesteśmy w Derenku. A na środku niczego nagle dużo wszystkiego: to dopiero coś!

No i rzeczywiście. Odpust w Derenku odbywa się na środku pustyni, w dokładnym tego słowa znaczeniu. Tego miejsca nie ma na mapie, nawet doświadczeni marynarze go nie znają i to właśnie czyni go mistycznym. Na ogromnej słonecznej polanie powiewa lekki wiaterek, nagle wszystko nabiera życia. Długie rzędy straganów wyrastają z ziemi: pierniki, koguciki na patyku, plastikowe karabiny maszynowe i czego nie może zabraknąć: gry komputerowe. Zapachy, głosy, smaki. Wynurzają się postacie, starsi i młodszy, weseli i weselsi. Kręcą się koło straganów, tam i z powrotem, skąd się tu wzięli? Trochę dalej, mijając ruiny starej szkoły, następna magiczna niespodzianka. W cie-



Fot. Maryla Filó



Fot. Dávid Zeisky

odpowiednim do tego miejscu, w cichym zakątku świata. Moglibyśmy rzec: skąd się tu wzięli, jak tu dotarli, czy to cud?

Na tym miejscu była kiedyś wioska zamieszkała przez Polaków. Od 1943 nie ma tu niczego, tylko ruiny starej szkoły i mała kapliczka z cmentarzem na miejscu kościoła. To wszyscy wiedzą, znamy tę historię. Ale nie wszyscy wiedzą o tym, że Derenk to o wiele więcej, niż kawałek historii. Odpust ma wieloletnią tradycję i regionalne samorządy polskie wraz z samorządem ogólnokrajowym dbają o to, aby co rok zdarzyło się tu coś, co jest trochę cudem, bajką i magią jednocześnie. Kiedyś pulsowało tu codzienne życie, ale państwo węgierskie potrzebowało terenu do polowania, więc wygodnie było usunąć całą wioskę. Tyle zostało po wiosce z XVIII

czekała na nas prawdziwa, madziarska zupa gulaszowa. Nie dzieliła na skromne porcje, jedliśmy ile dusza zapagnie, a do tego było zimne piwo i napoje. Tak jak i w trakcie mszy, tak i po obiedzie zaczęła grać kapela *J. Ptaśnika* z Muszyny, która szybko zachęciła wszystkich do tańca. Grali oczywiście tak, jak trzeba, trochę fałszu, trochę gubienie taktu, ale to właśnie cechuje prawdziwą kapelę.

Nie można i nie ma sensu pisać długich stron o Derenku. Ważne jest to, że dawniej tylko kilka osób jeździło na koniec świata, a dzisiaj już trudno o miejsce w autobusie. To nie jedna z tych imprez, gdzie „wielkie micyje, a nic się nie dzieje”, tylko raczej taka, gdzie z niczego nagle rodzi się coś wielkiego, służąc radością dla wszystkich.

D.Z.

A derenki misztérium



Rég voltam osztálykiránduláson, a vén lovaknak már nem jár efféle kiruccanás. Persze a sorsnak néha közbeszólnak azok az ún. furcsa fintoari és akkor hirtelen az ember azon kapja magát, hogy kora reggel, forrónak ígérkező nappalon, felszáll a buszra és elindul az ismeretlenbe.

Valahova messze, ki a világ végére. Ott a busz hirtelen megáll egy kanyarnál, tolat egy-kettőt, manőverezget, aztán végképp beragad egy olyan erdőúton, amivel egy egykerékű kerékpár is éppen hogy elboldogul. Az osztályt kiterelik a szabadba. Eleinte csípi a városi ember szemét és légjáraitait a friss, erdei levegő; köhög egy kettőt, prüszköl majd lassan hozzászokik. Beleszív a levegőbe, tágul a tüdő és irány fölfelé, Derenk felé. Bármilyen legyen ott, oda kell érni, ha törlik, ha szakad - gyalog. Pár kilométer után megérkezünk, kicsit megizzadva persze, mégiscsak fölfelé, az pedig nem egyezik a gravitáció irányával, ugyebár. Megtörve bár, de késve nem (vagy inkább fordítva?) megállunk a nagy semmi közepén. Megérkeztünk Derenkre. Mondhatnánk: - Nem semmi!

És valóban. A Derenki búcsú színhelye a nagy semmi közepén van, a szó szoros értelmében, térképek nem jelzik, hajóskapitányok nem tudnak róla, és éppen ez teszi misztikussá. A hatalmas napsütött réti közepén eleinte gyenge szellő lengedez majd hirtelen életre kell minden. Árus standok sorai nőnek ki a földből: mézeskalács, gumicukor, műanyag gépfegyver, és ami egy búcsúban elmaradhatatlan: videójáték. Illatok, hangok ízek. Alakok jelennek meg,

idősek és fiatalok, jókedvűek és jókedvűbbek. Ott nyúzsögnek a standoknál, járkálnak ide-oda, hogy kerültek ide? Kicsit továbbhaladva,

itt, valamikor hétköznapi élet folyt, minden nap, csak hogy vadászterületet kellett csinálni, így kényelmesebb volt eltüntetni egy egész falut. A XVIII. századi falu után ennyi maradt, 800 méterre a szlovák határtól: rét, fák, domb. Mégis minden évben idejönnek a környékbeli, a közeli falvakból, akiknek itt vannak a gyökereik, és idejönnek azok a lengyelek is, akik szintén sajátjuknak érzik ezt a helyet. Ez a hely nem a történelemről szól, talán nem is annyira arról az emlékezetéről, amire oly

sűrűn hivatkozunk, hanem egy egyszerű emberi létszükségletéről: a közösség érzet szükségéről.

A hely legendás mivolta tökéletes arra, hogy egy szimbólummá váljon, mely különböző emberek közös eredetét hivatott megtestesíteni. A búcsúban a „*falu népe*” egy nagy közösség, legyen az Pest vagy Istvánmajor lakója. A nagy semmi közepén hirtelen mindenki egyenlő.

Kryza atya lengyelül koncelebrálta a szentmisét, amely kicsit olyan volt, mint az ókeresztények titkos összejövetelei annak idején, mikor még tiltott volt az istentisztelet és halál járt érte. Mise után levonultunk a sátrakba, ahol igazi, magyaros gulyásleves várt ránk. Nem voltak beosztott adagok, annyi ment a bendőbe, amennyi jól esett, és hogy jobban csússzon, folyamatosan jött a hideg sör és üdítő utánpótlás. Ebéd után pedig felzendült *J. Ptasnik* zenekara, akik úgy húzták a nótát, hogy egy kis idő múlva mindenki tánca perdült. A zenekar persze úgy játszott ahogy az ilyenkor dukál: néha félrecsúszott egy-egy hang, néha a koordináció sánított, de az igazi nótások tudják, hogy ez így dukál.

Nem lehet és nincs is értelme Derenről oldalakat írni. A lényeg, hogy nemrég csak néhányan mentek ki a világ végére, most pedig már előre helyet kell foglalni a buszra, hogy az ember kijusson a búcsúra. Ez nem egy afféle „*sok húhó a semmiért*” féle rendezvény, hanem inkább egy olyan, ahol a semmiből egyszerűen csak nagy húhó születik, mindenki öröme. Mindenkinek javasoljuk, hogy jövőre próbálja ki a derenki búcsút.

Zeisky Dávid



elkerülve a romos iskola épületét, a megemelkedett hangulatot követve egy másik meglepő fordulat következik be az osztálykirándulás menetében. A fák árnya alatt oltár képződik, lassan körülötte csendes népség tűnik fel, ki ül, ki áll, figyelmét az oltárra szegezve. Istentisztelet folyik az erre legalkalmasabb helyen: a világ csendes zúgában. Kérdezhetnénk: hogy kerültek ide ezek az emberek, hogy találtak erre a helyre, tán csoda?

Ezen a helyen valamikor egy lengyelek lakta falu állt. 1943 óta azonban nincs itt semmi, csak a régi iskola romjai és egy kis kápolna a dombon, temetővel a másik oldalon. Ezt mindenki tudja, ismerjük a történetet. Ellenben nem mindenki tud arról, hogy Derenk nem csak egy misét ér meg, de jóval többet. A búcsúnak több éves hagyománya van, és a BAZ megyei lengyel önkormányzatok illetve az országos társuk ügyelnek rá, hogy évente egyszer történjen itt valami, ami egy kicsit csoda, egy kicsit mese és egy kicsit mágia.

Informacja o Derenku Derenki információ

Wszystkim, którym bliski jest Derenk podajemy do wiadomości: Ogólnokrajowy Samorząd Mniejszości Polskiej na Węgrzech, wraz ze Związkiem Samorządów Mniejszości Polskiej województwa B-A-Z przejął w bieżącym roku – dla dobra Polonii – w długoletnie użytkowanie derenckie tereny: w tym zrujnowany budynek szkolny, kaplicę, krzyż i cmentarz. Nastąpiło to wiosną, na podstawie umowy zawartej z Północno-węgierskim Nadleśnictwem SA w Miskolcu, reprezentującym właściciela, którym jest Państwo Węgierskie. Umowa ta wymagała zaakceptowania przez państwową instytucję nadzorczą, jaką jest wojewódzka Dyrekcja Majątku Skarbowego w Miskolcu

oraz przez dyrekcję Parku Narodowego Aggtelek, na obszarze którego do parku znajduje się Derenk. Celem przejęcia w użytkowanie tego miejsca, które jest jednym z najważniejszych symboli polskiej wielowiekowej obecności na gościnnej węgierskiej ziemi jest zapobieżenie zanikania tam śladów owej bytności; uporządkowanie terenu i znajdujących się na nim materialnych pozostałości wsi; utworzenie wolnostojącego, otwartego muzeum, przypominającego przeszłość Derenku i jego znaczenie; poza tym rozwój i wprowadzenie Derenku w krwiobieg dzisiejszego życia kulturalnego, turystycznego oraz gospodarczego.

Skrótowa wystawa „Pamięci Derenku” opracowana jako plansze z obrazami przeszłości oraz architektonicznymi planami rozwoju, a zaprezentowana w dniu 18 lipca, podczas odpustu na podkaplicznym stoku znajduje się w Muzeum i Archiwum Węgierskiej Polonii i jest do wypożyczenia przez organizacje oraz środowiska pragnące bliżej się z nimi zapoznać.



Mindenkinnek, akinek szívéhez közel áll Derenk, tudomására hozzuk: az Országos Lengyel Kisebbségi Önkormányzat a B.A.Z.-megyei Lengyel Kisebbségi Önkormányzatok Szövetségével az idén – a magyarországi lengyeliség javára – többéves használatba vette a derenki területet: azon belül a romos iskolaépületet, a kápolnát, a keresztet és a temetőt. Ez tavasszal történt, a tulajdonos – azaz az állam – képviselőjével, a miskolci Észak-Magyarországi Erdőgazdasági Rt.-vel kötött szerződés alapján. Ezt a szerződést jóvá kellett hagynia az állami felügyeleti szervnek, azaz a miskolci megyei Kincstári Igazgatóságnak, valamint az

Agg-teleki Nemzeti Park igazgatóságának, amely park területén Derenk fekszik. A vendéglátó magyar földön való több évszázados lengyel jelenlét eme egyik legfontosabb szimbólumát jelentő hely birtokba vételének célja, hogy e jelenlét nyomainak eltűnését megakadályozza; a területnek és a falu maradványainak rendezése; szabadon álló, nyitott múzeum létrehozása Derenk múltjáról és jelentőségéről; továbbá Derenk fejlesztése és a mai kulturális, turisztikai ill. gazdasági élet vérkeringésébe történő bekapcsolása.

A kasírozott táblákból álló „Derenk emlékei” c. rövid kiállítási anyag a múlt képeivel, illetve a fejlesztés építészeti terveivel, amelyet július 18-án, a búcsú idején, a kápolna előtti emelkedőn már bemutattunk, a Magyarországi Lengyeliség Múzeumában és Levéltárában van és kölcsönözhető azon szervezetek, illetve központok részére, amelyek ezt közelebbről szeretnék megismerni.



Zycie pełne jest niespodzianek i zmian, z pewnością nie są to ślepe przypadki, ale przedziwne „drogi Boże”, wobec których niejednokrotnie człowiek staje zdumiony, czasem zatrwożony. Przy takich „Bożych niespodziankach”, powinniśmy nam zawsze towarzyszyć natchnione słowa „wystarczy ci mojej łaski”.

Swoją posługę w Polskiej Parafii rozpoczęła Siostra Anna, niech Boża łaska nieustannie jej towarzyszy i niech praca wśród Polonii

na Węgrzech będzie dla niej źródłem radości i wewnętrznej satysfakcji.

Oto co nasza „nowa” Siostra napisała o sobie:

„Jestem dzieckiem tarnowskiej ziemi. Urodziłam się w Bochni, gdzie przeżyłam całe moje dzieciństwo i część młodości. Mówię często, bo reszta to nauka w Technikum Chemicznym w tarnowskich „Azotach”.

O życiu zakonnym zaczęłam myśleć dopiero pod koniec szkoły średniej. Wcześniej były liczne wakacyjne wyjazdy oazowe, pielgrzymki, ale plany na życie miałam zupełnie inne.... Niedługo po zdaniu matury na jednej z oaz poznałam Siostry Misjonarki Chrystusa Króla, a w październiku tego samego roku spakowałam bagaże i pojechałam do Moraska, by tam rozpocząć postulat - wstępny okres przygotowania do życia zakonnego.

Po złożeniu pierwszych ślubów zakonnych, w maju 1993 r. pracowałam na polskich placówkach naszego Zgromadzenia w Poznaniu, Warszawie, Władysławowie... Polska parafia w Budapeszcie jest moja pierwszą placówką zagraniczną - pierwszą, więc pełną wielkich nadziei i małych obaw. Będąc Misjonarką Chrystusa Króla od pierwszych lat po złożeniu ślubów byłam nastawiona na możliwość wyjazdu do pracy wśród polskich emigrantów. To jest przecież charyzmatem naszego Zgromadzenia; troska o los Polaków rozrzuconych po świecie towarzyszy nam nie tylko na emigracji, ale i w kraju.

Przed kilku laty wraz z ks. Leszkiem Kryżą - obecnym ks. proboszczem przyjechałam po raz pierwszy do Budapesztu na święta Bożego Narodzenia. Zarówno miasto, jak i polska parafia zapadły mi wówczas głęboko w serce. Lecz nigdy nie przypuszczałam, że będę tu kiedykolwiek pracować (*choć bardzo tego pragnęłam*). Jednak plany Boże są nieodgadnione i tak oto od kilkunastu dni jestem w Budapeszcie już nie jako gość, lecz jako jedna z sióstr pracujących wśród Polonii węgierskiej i dla Polonii węgierskiej.”

ks. L. Kryża

Jak dobrze nam zdobywać góry

Tak śpiewaliśmy w młodości. Zaś nasza polska kościelna wspólnota już po raz trzeci zdobyła szczyt Góry Kalwarii. Pierwszy raz siostra *Małgosia* zorganizowała nam ten wspaniały wyjazd, który teraz z radością kontynuujemy i można chyba już powiedzieć, że stał się tradycją.

Od zeszłego roku nasz ks. proboszcz *Leszek Kryża*, jak dobry pasterz, zbiera swoje owieczki. Na szczęście nie musi robić wielu starań, ponieważ zawsze z wielką niecierpliwością oczekujemy tej pątnicznej drogi. Drogi ku uczczeniu Podwyższenia Krzyża Świętego.

Zanim sięgniemy szczytu z trzema wysokimi białymi krzyżami, przed spotkaniami po drodze stacjami odmawiamy Drogę Krzyżową, zaś na szczycie przy krzyżach, na miniaturowym ołtarzu jest odprowadzana msza święta, którą przeżywa się w wielkim skupieniu. Potem zaś, jak w dobrej rodzinie świętujemy radośnie to miłe spotkanie. Przebywając jeszcze jakiś czas na szczycie, można podziwiać naprawdę wspaniałe widoki, a ciąg dalszy spotkania odbywa się w letniej posiadłości p. *Bogusi Nagy*, która wspólnie z małżonkiem i synami zaprasza „tak po drodze” wszystkich uczestników do siebie. Tam, w ogrodzie, wszystko odbywa się na wesoło. Nie licząc wspaniałego obfitego poczęstunku, są śpiewy przy dźwiękach gitary, jednym słowem naprawdę się nie nudzimy.

Po tych wrażeniach, dotlenieni i wypoczęci po wspinaczce, zegnaliśmy życzliwych gospodarzy, dziękując i księdzu Proboszczowi, że ponownie jeszcze bardziej zbliżył wspólnotę do siebie.

Halina Dobos

Echo... w Polskim Kościele...

Ito jakie! Jadąc do Medugorje i zatrzymując się w Budapeszcie 25-go lipca zawitał, do Polskiego Kościoła na krótki występ chór ECHO SACROSONGU z Rzeszowa, z parafii pw. Opatrności Bożej.

Założycielem, opiekunem chóru i jego dyrygentem jest salezjanin - ks. *Andrzej Szpak*. Cały zespół jest naprawdę ogromny, bo składa się z trzydziestoosobowej orkiestry i sześćdziesięcioosobowego chóru. I chociaż istnieje zaledwie 4 lata, to repertuar i wykonanie utworów stoją na wysokim poziomie. Należy to tym bardziej podkreślić, bo poza kilkoma dorosłymi członkami chóru, większość członków to nie tylko młodzież, lecz dzieci, które w tak krótkim czasie, tak perfekcyjnie opanowały sztukę chóralnego śpiewu. A utwory prezentowane w naszym kościele wcale do łatwych nie należały.

Mszę św. rozpoczęto utworem „*Przyjdź do mnie Boże*”, następnie wykonano „*Strzeliste wieże*” i „*O Boże mój chcę być zawsze Twój*” oraz pieśń ze słowami *Juliusza Słowackiego* „*Tęskno mi Panie*”. A że zbliżała się 60. rocznica Powstania Warszawskiego, dla uczczenia pamięci *Krzysztofa Kamila Baczyńskiego*, który zginął w Powstaniu, nasz kościół spotkał ten zaszczyt, że tutaj odbyła się premiera utworu do jego słów „*Modlitwa do Boga-Rodzicy*”.

ECHO rozbrzmiewało także w ogrodzie naszego Domu Polskiego, grając nam „*Jekkie melodie*” i do tego śpiewając nasze dawne piosenki - oczywiście my, węgierska Polonia z nimi. Po tym wesołym występie w ogrodzie, zespół zwiedził Budapeszt pod przewodnictwem p. *Asi Priszlerowej*, a wieczorem wyruszył do celu swej podróży, Medugorje.

Serdecznie dziękujemy za umilenie nam tej pięknej niedzieli.

Chór gościł SMP XVI dzielnicy Budapesztu oraz Stowarzyszenie Katolików Polskich pw. św. *Wojciecha*.

H.D.

Ogólnokrajowa Szkoła Polska – druga instytucja Polonii

W dniu 31 sierpnia bieżącego roku węgierski minister oświaty – *Bálint Magyar* – podpisał akt przyznający założonej wiosną Ogólnokrajowej Szkole Polsce na Węgrzech uprawnienia uzupełniającej szkoły mniejszościowej, co umożliwi jej działalność w ramach węgierskiego systemu oświaty państwowej.

Doczekaliśmy się wreszcie, przygotowanej od 1997 roku chwili tworząc drugą – po budapeszteńskim Muzeum i Archiwum Węgierskiej Polonii – instytucję polonijną, zawzięcie utraconą w latach 1999-2000 przez ludzi małego ducha. Młodzież polonijna na Węgrzech, na terenie całego kraju będzie teraz mogła, a właściwie już może uczęszczać do „prawdziwej” szkoły, a nie do istniejących dotychczas szkółek niedzielnych, przy czym owe szkółki zostały – z dniem 1 września – zamienione na oddziały Ogólnokrajowej Szkoły. Następuje podwyższenie rangi oświaty oraz możliwości kształcenia uczniów. Przy pomocy przygotowywanego do zatwierdzenia przez Ministerstwo Oświaty programu nauczania następuje poszerzenie i ujednoczenie przekazywanej wiedzy – w zakresie dwóch przedmiotów: języka i literatury polskiej, oraz wiedzy o Polsce przy zwiększonej ilości godzin: tygodniowo z trzech do czterech. Uczniowie uczęszczają do ogólnokrajowej Szkoły Polskiej zyskują – na podstawie rozporządzenia ministra

Oświaty – dodatkowe uprawnienia: na indywidualne życzenie mogą zostać zwolnieni z jednego języka obcego na rzecz polskiego, a otrzymane stopnie wpisywane są wówczas na ich świadectwach w szkołach węgierskich. Dodatkowym ważnym czynnikiem ugruntowującym odpowiedni poziom nauczania jest realizowane obecnie całoroczne, postgradualne studium dla naszych nauczycieli, dające im uprawnienia do nauczania języka polskiego. Studium to – też będące, zaproponowane przez nasze kierownictwo oświatowe nowością edukacyjną – prowadzone jest przez Szkołę Kultury i Języka Polskiego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach – częściowo w Budapeszcie, częściowo w Gieszynie. Bierze w nim udział 20 naszych pedagogów, a zakończone zostanie w styczniu przyszłego roku. Wprowadzenie Ogólnokrajowej Szkoły do systemu oświaty państwowej poprawia też warunki finansowe ze względu na wyższe stawki przyznawane szkołom przez Parlament RW z centralnej części budżetu państwowego, podczas gdy szkółki niedzielne finansowane były jedynie z resztek budżetowych i to wyraźnie słabiej.

Założycielem i organem prowadzącym Ogólnokrajowej Szkoły Polskiej jest Ogólnokrajowy Samorząd Mniejszości Polskiej na Węgrzech (w skrócie: OSMP), który otrzymał te prerogatywy na podstawie poprawki wniesionej – na nasz polonijny wniosek – w 1998

roku przez Ministerstwo Oświaty do Ustawy Oświatowej i zatwierdzonej rok później przez Parlament. Szkoła rusza w bieżącym, swoim pierwszym roku szkolnym (2004/2005) posiadając 22 oddziały rozsiadane po całym kraju. Uczyc w niej zaczęło 26 nauczycieli. Ilość uczniów ustalona na podstawie wrześnieowych wpisów wynosi około 240 osób. Centrala Szkoły i jeden z jej oddziałów otrzymały miejsce w siedzibie OSMP (1102 Budapeszt, ul. *Allomás 10*). Dyrektorem została – po wygraniu konkursu na to stanowisko – mgr *Ewa Słaba Rónay*, znakomita organizatorka życia oświatowego i dotychczasowa kierowniczka szkółek niedzielnych przy OSMP.

Obok polskiej szkoły założone zostały obecnie również dwie inne, analogiczne szkoły: bułgarska i grecka. Możliwość ta powstała dzięki temu, że polonijna inicjatywa sprzed siedmiu laty zaproponowana została przez Ministerstwo Oświaty również innym mniejszościom, jako lepsza od szkółek niedzielnych forma nauczania w warunkach rozproszenia.

Jakkolwiek szkoła nasza ruszyła we wrześniu, to oficjalna, uroczysta inauguracja z okazji jej założenia nastąpi 2 października, w budapeszteńskim „Pałacu Duna”, przy czym będzie ona wspólna dla wszystkich trzech wymienionych powyżej szkół.

dr inż. **Konrad Sutarski**
przewodniczący OSMP

Országos Lengyel Nyelvoktató Iskola – a magyarországi lengyelség második intézménye

Folyó év augusztus 31-én Magyar Bálint magyar oktatási miniszter aláírta azt az okmányt, amellyel a tavasszal megalapított Országos Lengyel Nyelvoktató Iskolát kiegészítő kisebbségi iskolának ismerte el, s ezzel lehetővé tette számára, hogy a magyar állami oktatási rendszeren belül működjék.

Végül is kivártuk az 1997 óta várt pillanatot, létrehozva – a budapesti Magyarországi Lengyelség Múzeuma és Levéltára után – az 1999-2000-ben kishitű emberek által önfejlően elvetett – második lengyel intézményünket is. Most már az ország egész területén „igazi” iskolába járhat a magyarországi lengyel fiatalság az eddigi vasárnapi iskola helyett, miután a vasárnapi iskolák – szeptember 1-ével – az Országos Iskola részlegeivé váltak. Nő az oktatás rangja, a tanulók képzési lehetősége. Az Oktatási Minisztérium jóváhagyásához előkészített oktatási program segítségével az átadott tudás nő és egységessé válik – két tárgyban: lengyel nyelv és irodalom, valamint Lengyelország ismerete tárgyában, az órák számának háromról négyre emelésével. Az Országos Lengyel Nyelvoktató Iskolába jelentkező tanulók – az Oktatási Minisztérium rendelkezése alapján – további jogokat kapnak: saját kérésükre felmentést kaphatnak egy idegen nyelv tanulása alól a lengyel nyelv javára, és az osztályzatuk bekerülhet a magyar iskolai bizonyítványba. A megfelelő oktatási színvonal megalapozásának további fontos tényezője a jelenleg megvalósított egész éves posztgraduális oktatás tanáraink részére, amely a lengyel nyelv, mint idegen nyelv tanítására jogosítja fel őket. Az – oktatási vezetőségünk által javasolt és oktatási újdonságot jelentő – továbbképzést a katowicei Szielízai Egyetem mellett működő Lengyel Kultúra és Nyelv Iskolája adja – részben Budapesten, részben Cieszynben. 20 pedagógusunk vesz

rajta részt, s jövő év januárjában fejeződik be. Az Országos Nyelviskola bekapcsolása az állami oktatási rendszerbe megjavítja a pénzügyi feltételeket is, tekintettel a Magyar Köztársaság által elismert iskoláknak a központi állami költségvetésből járó magasabb díjazására, miközben a vasárnapi iskolák csupán a költségvetési maradék összegből, határozottan gyengébb finanszírozásban részesültek.

Az Országos Lengyel Nyelvoktató Iskola alapítója és irányító szerve az Országos Lengyel Kisebbségi Önkormányzat (röviden: *OLKÖ*), amely ezt az előjogot – a mi, lengyel javaslatunkra – 1998-ban az Oktatási Minisztérium által az Oktatási Törvényben rögzített és az Országgyűlés által egy évvel később elfogadott módosítások alapján szerezte. Az Iskola ebben az évben indul első (2004/2005-ös) tanévével 22 helyen, szétszórva az egész országban. 26 tanár oktat. A tanulók száma a szeptemberi beiratkozások alapján 240 fő. A központi iskola és egyik részlege az *OLKÖ* székhelyén (1102 Budapest, *Allomás u. 10*) lesz. Igazgatója – a pályázat nyertese – dr. *Rónayné Słaba Ewa*, az oktatás kiváló szervezője és az *OLKÖ* mellett működő vasárnapi iskolák eddigi vezetője.

A lengyel iskola mellett jelenleg még két másik hasonló iskolát alapítottak: a bolgár és a görögöt. Ez annak köszönhető, hogy a lengyel kezdeményezést hét évvel ezelőtt az Oktatási Minisztérium más szövetségben élő kisebbségeknek is javasolta, mint a vasárnapi iskoláknál határozottan jobb oktatási formát.

Bár iskolánk szeptemberben indult, hivatalos, ünnepélyes beiktatása október 2-án lesz a budapesti „Duna Palotában”, a fent említett két másik iskolával közösen.

fordította: **P. E.**

Żegnajcie, lasy zielone,
 Żegnajcie, rzeki błękitne.
 Już jesień idzie przez łąki
 I wrzosem liliowo kwitnie.

Już się zwołują jaskółki,
 Już bocian rozkłada skrzydła,
 Żurawie lecą po niebie,
 Jak na dawnych malowidłach.

Witaj nam szkoła radosna,
 Grająca dzwonkiem co rano!
 Dzień dobry, szkoła wesola.
 Lesie i łąko, dobranoc.

Tymi słowami uczennica klasy II szkoły podstawowej *Laura Benczes* powitała nowy rok szkolny 2004/2005 w Zespole Szkół im. *Sándora Petőfi*go przy Ambasadzie RP w Budapeszcie.



Dzień dobry szkoło!

Uroczystość prowadziła *Kamila Angyal* uczennica klasy I liceum ogólnokształcącego. Nawiązała ona do rocznicy tragicznych wydarzeń wybuchu drugiej wojny światowej oraz sześćdziesiątej rocznicy Powstania Warszawskiego. Podkreśliła, że obie rocznice są ważne w życiu narodu polskiego, skłaniają do refleksji i zadumy: „W piątek pierwszego września 1939 roku dzieci nie poszły do szkoły. Nie napęłniły jej swoim radosnym gwarem. O godzinie 4.45 spadły pierwsze bomby. Wojna rozpętana przez hitlerizm i wsparta przez sowiecki komunizm była wymierzona w to, co dla ludzi najcenniejsze w ich wolność i poczucie godności. Składamy więc hołd i wyrażamy wdzięczność wszystkim tym, których cierpienie, przelana krew, a nawet

śmierć sprawiły, że dziś jesteśmy obywatelami niepodległego państwa, że możemy żyć, pracować i uczyć się w zjednoczonej Europie. Niech więc hymny państwowe pol-



ski i węgierski odśpiewane przy szkolnym poczcie sztandarowym zabrzmia dziś szczególnie uroczysto i podniosło.” Po odśpiewaniu obu hymnów, piękny wiersz *K.K.Baczyńskiego* - „Elegia o chłopcu polskim” wyrecytował uczeń klasy I liceum ogólnokształcącego - *Wojtek Szelağ*. Następnie wystąpili nowi, niezwykle uczniowie (niezwykli, gdyż choć są rodowitymi Węgrami znają doskonale język polski) Zespołu Szkół przy Ambasadzie RP, *rodzeństwo Dóra, Péter i Kriszta Kovács*. Bez żalu rozstali się oni w wakacyjnymi pamiątkami, słoneczną pogodą i letnim odpoczynkiem. Teraz uśmiechnięci i zadowoleni zasiądą w szkolnych ławkach.



Gimnazjalistka - *Barbara Magistrak* również miała wakacje pełne wrażeń. Ona i jej partner *Marcel Csömör* wytańczyli mistrzostwo Węgier w tańcach latynoamerykańskich. Swym pokazem olśnili publiczność zebraną na szkolnym tarasie. Część artystyczną zakończyła *Magdalena Targosz* uczennica klasy II szkoły podstawowej, recytując wiersz *Wandy Chotomskiej* „Pożegnanie wakacji”.

Następnie głos zabrała pani dyrektor Zespołu Szkół - *Dorota Drózd-Skorupska*, która serdecznie powitała wszystkich uczniów, ich rodziców, zaproszonych gości oraz nauczycieli. Życzyła wszystkim zdrowia, pomyslności i wytrwałości w pracy w rozpoczynającym się właśnie nowym roku szkolnym. Po tych jakże ciepłych i zachęcających słowach pani dyrektor, wypoczęte dzieci oraz pełna zapału i sił młodzież ruszyła wraz ze swoimi wychowawcami do klas, na pierwsze spotkanie.

Anna Petrovics

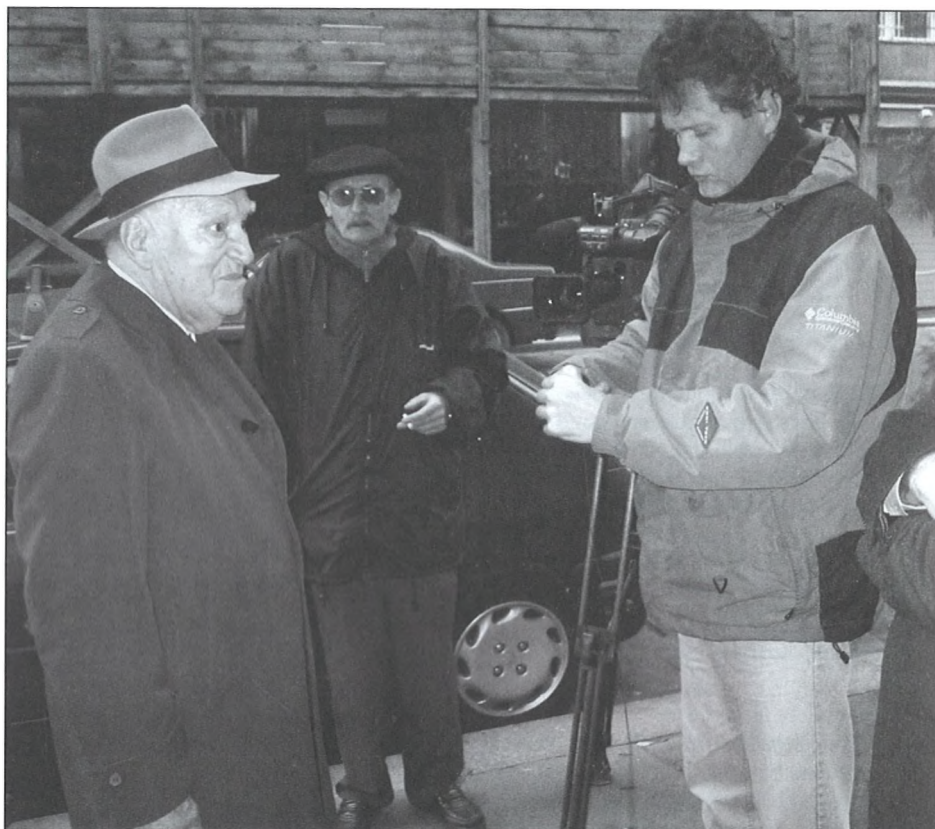


Drugie życie Henryka Sławika

W ostatnim dniu sierpnia - w swym życiu po życiu - Henryk Sławik (1894 - 1944) doczekał się chwil szczególnych. Uroczystość w Pałacu Prezydenta RP była Jemu poświęcona. Każdy kto tam się znalazł nie miał wątpliwości, że oto postawiony został kolejny krok, by ten polski patriota ze Śląska, który w czasie II wojny światowej na Węgrzech, kierując Komitetem Obywatelskim do Spraw Opieki nad Polskimi Uchodźcami, przyczynił się do uratowania ponad 5 tysięcy polskich Żydów, otrzymał wreszcie należne mu miejsce w świadomości narodowej Polaków.

Na zaproszenie Gospodarza - Pana Aleksandra Kwaśniewskiego na przedpremierowy pokaz filmu dokumentalnego TVP Marka Maldisa i Grzegorza Łubczyka pt. „Henryk Sławik. Polski Wallenberg” przybyli znakomici goście. Znaleźli się wśród nich m.in. ministrowie z szefem resortu Kultury - Waldemarem Dąbrowskim, Nuncjusz Apostolski w Polsce - arcybiskup Józef Kowalczyk, wicemarszałek Senatu RP - Kazimierz Kutz, wiceministrowie MSZ - Adam Rotfeld i Bogusław Zalewski, ambasadorowie Węgier - Mihály Györ i Izraela - David Peleg, przedstawiciele elity żydowskiej w Polsce oraz ministrowie w Kancelarii Prezydenta RP - Jolanta Szymanek-Deresz i Dariusz Szymczycha.

W treść i atmosferę filmowego dokumentu wprowadzili jego twórcy. Grzegorz Łubczyk, b. ambasador RP w RW, autor książki „Polski Wallenberg. Rzecz o Henryku Sławiku” powiedział, że znalazł w Sławiku całą paletę cech, wartości i postaw, jakich bardzo brakuje w naszym codziennym życiu, nie mówiąc o współczesnym życiu publicznym i politycznym. Dramat zaś ludzi po wojnie przez dziesięciolecia odrzuconych i zapomnianych - czego doznała Rodzina Sławików - sprawił, że postanowił stanąć w ich obronie. Z kolei Marek Maldis wyznał, że dla niego dodatkową inspiracją i zachętą do pracy nad filmem było uhonorowanie przez izraelski Instytut „Yad Vashem” jego Babci za ratowanie Żydów



Powrót Henryka Zimmermanna do Budapesztu po 60 latach

fol. Marek Maldis



Mieszkanca żydowskiego sierocińca w Vác - Cipora Lewawi w Kibucu Masuot Ichhak przed tablicą pomordowanych



Była lokatorka sierocińca z Vác Gizia Feldman Stein na planie

tytułem „Sprawiedliwej wśród Narodów Świata”.

Po projekcji filmu Prezydent Aleksander Kwaśniewski odznaczył pośmiertnie Henryka Sławika - za wybitne zasługi w niesieniu pomocy uchodźcom podczas II wojny światowej, za bohaterstwo w ratowaniu życia

ludzkiego - Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. To pierwsze od zakończenia wojny wysokie odznaczenie państwowe w 60 rocznicę męczeńskiej śmierci Bohatera w hitlerowskim obozie Mauthausen - w imieniu Rodziny odebrała Jadwiga Kutermak-Wieczorek, wnuczka prezesa Komitetu Obywatelskiego.

Zwracając się do uczestników uroczystości wczoraj Prezydent RP powiedział m.in.:

„Tak naprawdę, to po tym filmie i po tej historii należałoby milczeć i przeżyć to, co przed chwilą widzieliśmy (...) 60 lat czekał polski Wallenberg na uznanie i wdzięczność. Dzisiaj

Jozsefa Antalla, pełnomocnika rządu Królestwa Węgier do opieki nad uchodźcami wojennymi. Nawiązując do współdziałania Sławika z Antallem, prezydent RP powiedział:



Przed tablicą z nazwiskiem „Sprawiedliwego” Henryka Sławika - autorzy filmu Grzegorz Łubczyk i Marek Maldiś

dajemy temu uznaniu jednoznaczny wyraz, a to wysokie odznaczenie niech będzie symbolicznym, spóźnionym podziękowaniem za jego wielką odwagę i wielkie dzieło. Niech będzie tą skromną puentą do filmu, który przynosi tak wiele istotnych stwierdzeń i obrazów. (...) Chcę podziękować autorom filmu - panu Markowi Maldiśowi i panu Grzegorzowi Łubczykowi - najpierw za książkę, później za scenariusz, później za film, który Panowie stworzyliście i który mogliśmy obejrzeć”.

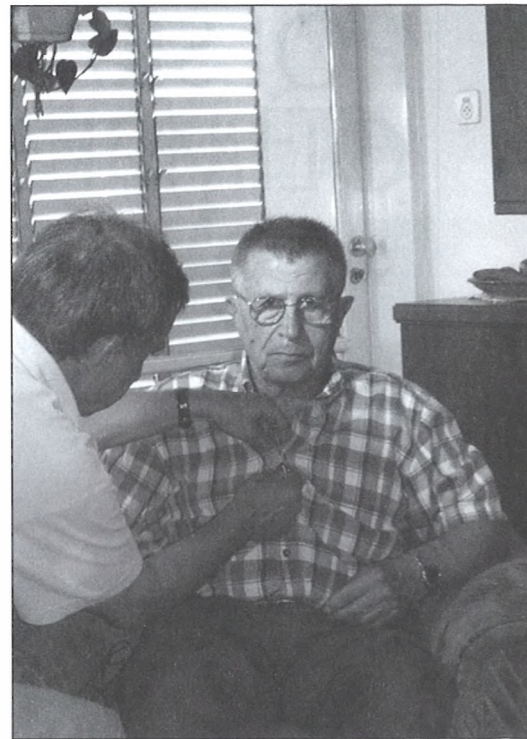
Prezydent Kwaśniewski na ręce ambasadorów Węgier i Izraela przekazał wyrazy uznania prezydentom, Ferencowi Madłowi i Moshe Katsawowi za objęcie wraz z nim honorowego patronatu nad tym filmem, co jest ewenementem w skali międzynarodowej. Podkreślił też godną największej wdzięczności pomoc Węgrów, jakiej udzielili w latach wojny tysiącom polskich uchodźców wojskowych i cywilnych, a której pięknym symbolem pozostała postać

„Ta lojalność była niebywała, bo to, co usłyszeliśmy w filmie, kiedy torturowany Sławik nie wydał Niemcom Antalla, a na jego ciche „Dziękuję” odpowiedział tylko: „Tak płaci Polska” - jest najpiękniejsze i najbardziej moralne ze wszystkiego, co można sobie wyobrazić”.

Wnuczka Henryka Sławika w imieniu swej Matki - Krystyny, która z powodu złego stanu zdrowia nie mogła wziąć udziału w uroczystościach, podziękowała Panu Prezydentowi za wysokie odznaczenie, a autorom dokumentu za film.

* * *

W tym samym czasie w Katowicach jego radni - odpowiadając na wniosek Rady Głównej Federacji Stowarzyszeń Polsko - Węgierskich RP z wiosny 2002 roku - podjęli decyzję o nazwaniu jednego z największych rond w mieście imieniem Henryka Sławika. Z kolei w dniu 17 września br. z inicjatywy Wojewody Śląskiego - Lechosława



Izrael. Operator dźwięku Grzegorz Nawara przygotowuje do nagrania Iccaka Czernego, żydowskiego sierotę z domu dziecka w Vác

Jarzębskiego na murach kaplicy na cmentarzu przy ul. Sienkiewicza w Katowicach z udziałem premiera Marka Belki odsłonięto tablicę upamiętniającą dokonania Henryka Sławika.

* * *

Skoro mówimy o drugim życiu Sławika, dodajmy, że w Budapeszcie w kinie „Urania” w dniu 10 września po węgierskiej promocji książki G. Łubczyka „Polski Wallenberg. Historia Henryka Sławika i Józsefa Antalla seniora” w tłumaczeniu Pétera Józsy - odbył się premierowy na Węgrzech pokaz filmu TVP na podstawie ww. książki „Henryk Sławik. Polski Wallenberg”. Obecni byli m.in. Árpád Gőncz, b. prezydent RW, Rodzina Antallów z Edith - Héjj Lászlóné i Klárą Antall, żoną zmarłego premiera Węgier, Géza Jeszenszky, b. minister SZ, János Schiffer, zastępca nadburmistrza Budapesztu, Miklós Patrubby, prezes Światowego Związku Węgrów, Rafał Wiśniewski, Ambasador RP na Węgrzech.

Przed polską premierą telewizyjną tego dokumentu (I Program TVP - 22 bm. i w TV POLONIA - 26 bm.) dwa przedpremierowe pokazy odbyły się jeszcze w Łodzi w kinie „Bałtyk” (17 bm.) i w Węgierskim Instytucie Kultury w Warszawie (21 bm.) pod patronatem Ambasadorów Węgier i Izraela.

Serwis „Polska - Polacy”

POLSKA SZTAFETA OLIMPIJSKA NA WĘGRZECH



tym indywidualnie za województwo Peszteńskie i za Budapeszt. Słowa uznania należą się też osobom kierującym pomocą organizacyjną w poszczególnych województwach: Jánosowi Kollárowi (Győr-Sopron), dr Józsefowi Zábóraczkiemu (Esztergom-Komárom), Andrzejowi Straszewskiemu (Fejér), Jenő Magyariemu (woj. Veszprém,

Zala i współorganizację w województwach Győr-Sopron oraz Fejér), a także Gézie Csébyemu (przygotowanie obozowiska w Keszthely). W Győr i Veszprém pomagali nas przedstawiciele tamtejszej władzy terenowej z zastępcami wojewodów Mátyássem Sirtl i dr Mártą Németh oraz zastępcą burmistrza miasta Győr dr Péterem Schmidt na czele, zaś w Budapeszcie największe podziękowania należą się gospodarzowi obozowiska, László Benesowi. Owe słowa są potrzebne, ponieważ przejazd przez nasze tereny, powiązany z trzema noclegami odbył się sprawnie, bez zakłóceń, – jakkolwiek z zadaniem organizacyjnym na tak wielką skalę i na tak wielkim obszarze Polonia na Węgrzech nie miała jeszcze nigdy do czynienia.

Wynagrodzeni zostaliśmy za to – my, społeczność polonijna, a i wielu przyjaciół Węgrów – bogatymi koncertami, które miały miejsce w Győr i Veszprém (krótsze występy na przystankach etapowych) oraz w Budapeszcie, gdzie w dniu wypoczynku sztafety, towarzyszący jej artyści dali dwugodzinny występ w XVII dzielnicy. Mielśmy możliwość obejrzenia – nie na podium, a w naturalnych warunkach – polskich tańców narodowych, posłuchania piosenek, dobrze śpiewanych między innymi przez wykonawców fizycznie niepełnosprawnych (jedna z piosenek była nawet przykuta do wózka), którym dyrektor Cebulski stworzył możliwość pokazania swoich możliwości tak w krajach przejazdowych – patrz Węgry – jak i w stolicy kraju docelowego, – w Atenach.

dr inż. Konrad Sutarski

Pierwszą wiadomość o sztafecie „Palmiry-Ateny” otrzymaliśmy jeszcze wiosną, kiedy to przybyli na Kóbányię do Ogólnokrajowego Samorządu Mniejszości Polskiej organizatorzy owej wielkiej i niecodziennej imprezy – z jej głównym inicjatorem i kierownikiem, Bogusławem Cebulskim, znanym nam artystą, prowadzącym zespół muzyczny „Nad Baryczą”.

Dopiero w lecie okazało się, że sztafeta – wspierana przez szereg krajowych osobistości: polityków (w tym przez marszałków Sejmu oraz Senatu), znanych sportowców i przedsiębiorców – naprawdę wyruszy: z Polski, w początkach sierpnia tak, by dotrzeć do Aten na Olimpiadę, na zapowiadany tam polski dzień. Liczba osób biorących udział w wyprawie była imponująca, – ponad sto. Autobusami, samochodami ciężarowymi oraz osobowymi, wioząc własne namioty wojskowe, kuchnię polową i wyżywienie na całą trzytygodniową wyprawę. Wśród członków eskapady znajdowali się sportowcy (nawet, jeśli nie olimpijczycy), muzycy (instrumentaliści oraz piosenkarze), obsługa techniczna, kucharze... Rdzeniem owego rozbudowanego zespołu sztafetowego była ruchoma kolumna składająca się z samochodu prowadzącego, jadącego za nim kolarza z pałeczką sztafetową, autobusu technicznego z pozostałymi kolarzami, (bo kolarze zmieniali się na trasie i zmieniane były też rowery), zaś zamykał ją wóz medyczny. Kolarze wieźli pałeczkę sztafetową na całej długości trasy, jedynie na ulicach ważniejszych miast i miejscowości etapowych byli oni zastępowani przez biegaczy.

Już sam ten skrótowy opis, przedstawiający skład i charakter przedsięwzięcia na liczącej parę tysięcy kilometrów trasie pozwala na zorientowanie się, jak olbrzymiego wymagało ono wysiłku organizacyjnego, w którym uczestniczyli i Polonie poszczególnych krajów przejazdowych.

Ogólnokrajowy Samorząd został poproszony o przygotowanie terenów noclegowych (obozowisk) oraz wszelkich zezwoleń na przejazd zwartą kolumną z kolarzami i biegaczami przez teren Węgier, w okresie 6-8 sierpnia, – od granicy słowackiej, a więc od miejscowości Rajka, poprzez Győr, gdzie znajdował się przystanek etapowy, do Budapesztu. W stolicy Węgier sztafeta zatrzymała się na dwie noce (obozowisko znajdowało się w XVII dzielnicy), po czym wyruszała w dalszą drogę przez Veszprém, gdzie również był przystanek etapowy, aż do Keszthely. Po noclegu w tym mieście udawała się w kierunku na Chorwację, przez punkt graniczny Letenye.

O zezwolenia trzeba było się wystarać w siedmiu województwach: w siedmiu wojewódzkich Urzędach Ruchu Publicznego oraz uzyskać w owych województwach (nieodpłatnie) asystę policyjną prawie na całej trasie. Współpraca z tymi organami – pomimo szeregu formalnych trudności – okazała się bardzo miłą, spotkaliśmy się z ogromną życzliwością zarówno ich kierowników, jak i szeregowych wykonawców. Dlatego pragnę im za to publicznie podziękować a także podziękować, za pracę organizacyjną kilku naszym niestrudzonym działaczom, szczególnie Andrásowi Buskó – głównemu koordynatorowi pomocy polonijnej na Węgrzech, odpowiedzialnemu przy



LENGYEL OLIMPIAI STAFÉTA

Az első hírt a „Palmiry-Athen” stafétáról még tavasszal kaptuk, amikor az Országos Lengyel Kisebbségi Önkormányzathoz Kőbányára érkeztek ennek a nagy és nem mindennapi eseménynek a szervezői – a főkezdmenyező és vezető Cebulski Boguszláv művésszel, a „Nad Baryczą” zenekar ismert vezetőjével az élen.

Csak nyáron tapasztalhattuk, hogy – több országos jelentőségű személyiség: politikus, (többek között a parlament alsó- és felsőházának elnöke), híres sportoló és vállalkozó támogatásával – a staféta valóban elindul: Lengyelországból, augusztus elején, hogy az Olimpiára, az ottani lengyel napra Athénbe érkezék. A vállalkozásban résztvevők száma imponáló volt, –száznál is több. Autóbuszokkal, teher- és személyautókkal érkeztek, magukkal hozva katonai sátraikat, tábori konyhájukat és ellátást az egész háromhetes expedícióra. A csoport tagjai között voltak sportolók (ha nem is olimpiakonok), zenészek (hangszeres zenészek, valamint énekesek), műszaki személyzet, szakácsok... Ennek a staféta együttesnek magját menetoszlop adta,

amely kíséző kocsiból, az utána stafétabottal kerékpározóból, a többi kerékpárost szállító műszaki autóbuszból (miután menet közben cserélődtek a kerékpárosok és a kerékpárok is), s végül a menetet záró orvosi kocsiból állt. Kerékpárosok vitték egész úton a stafétabotot, csak a fontosabb megállóhelyek: városok és községek utcáin váltották fel őket.

Már ez a rövid leírás a több ezer kilométeres vállalkozás összetételéről és jellegéről is mutatja, milyen óriási szervezési erőfeszítésre volt szükség, amelyben az út során érintett egyes országok lengyeljei is részt vettek.

Az Országos Önkormányzatot kérték fel a magyarországi szálláshelyek (táborhelyek) biztosítására és mindennemű engedély beszerzésére egész Magyarország területén, hogy augusztus 6-8 között zárt oszlopban kerékpárral és futókkal – a szlovák határtól, azaz Rajkától, Győrön keresztül, ahol megálltak, Budapestig vonulhassanak. Magyarország fővárosában a staféta két éjszakára megállt (táborhelyük a XVII. kerületben volt), mielőtt továbbment volna Veszprémen keresztül, ahol szintén volt egy menetközti megálló, Keszthelyig. Az ottani éjszaka után tovább mentek Horvátországba, Letenye határátkelőn keresztül.

Hét megyében kellett engedélyt szerezni hét megyei Közútközvetelő Hivatalnál és ezek-

ben a megyékben majdnem a teljes útvonalra (ingyenes) rendőri kíséretet biztosítani. Ezekkel az intézményekkel az együttműködés – számos formális nehézség ellenére – nagyon kellemes volt, óriási jóindulattal találkoztunk mind a vezetőség, mind a számos beosztott részéről. Ezért szeretnék nyilvánosan is köszönetet mondani nekik, valamint néhány fáradhatatlan aktivistáknak szervező munkájáért, de különösen Buskó Andrásnak – a magyarországi lengyel segítség főkoordinátorának, aki ezen túl külön felelt Pest megyéért és Budapestért. Elismerő szavakat érdemelnek az egyes megyéken belüli vezető szervező munkájukért: Kollár János (Győr-Sopron), dr. Zábráczki József (Esztergom-Komárom), Straszewski Andrzej (Fejér), Magyarai Jenő (Veszprém, Zala megye és az együttműködésért Győr-Sopron ill. Fejér megyékben), valamint Cséby Géza (keszthelyi szállás biztosításáért). Győrben és Veszprémben segítettek bennünket az ottani területi vezetők, Sirlt Mátyás és dr. Németh Márta megyei alelnökökkel és dr. Schmidt Péter győri alpolgármesterrel az élen, Budapesten pedig a legnagyobb köszönet Benes Lászlót, a táborhely vezetőjét illeti. Szükség van ezekre a szavakra, mert a stafétaút területünkön keresztül – három éjszakai szállással – rendszerben, fennakadás nélkül zajlott le, annál is inkább, miután a magyarországi lengyeliség ilyen nagy mérvű és területi szervező feladatot még sohasem látott el.

Ezért – mi, a lengyel társadalom, számos magyar barátunkkal együtt – jutalmul gazdag hangversenyeket kaptunk Győrben és Veszprémben (a rövidebb megállók alkalmával), valamint Budapesten, ahol a pihenés napján, a stafétát kíséző művészek kétórás műsort adtak, a XVII. kerületben. Lengyel népi táncosokat láthattunk, énekeseket hallhattunk – nem pódiumon, hanem természetes körülmények között – a jó énekesek között fogyatékosokat is (mint az egyik kocsihoz kötött énekesnő), akiknek Cebulski igazgató a staféta által érintett országokban – így Magyarországon is – és a célország fővárosában, Athénben lehetőséget adott a művészi bemutatkozásra.

fordította: P. E.

Fotók: Buskó András



WAKACYJNE PODRÓŻE



W dniach 8-14 sierpnia młodzież polonijna z woj. Békés i członkowie Stowarzyszenia Kulturalnego Przyjaciół Polsko-Węgierskich (razem 50 osób), wzięli udział w wycieczce edukacyjnej do Polski w ramach cyklu programów: „Poznaj swój kraj” – organizowanych co roku przez naszą organizację. Tym razem odwiedziliśmy Zachodnie Sudety i stolicę Dolnego Śląska – Wrocław.

Zakwaterowanie i wyżywienie zapewnił zajazd: „Pod szalonym koniem” w Zachełmiu koło Karpacza. Dzięki domowej kuchni pana *Zdzisława Łoniewskiego* – właściciela zajazdu – mogliśmy degustować smaczne potrawy kuchni polskiej.

W Sudetach zdobyliśmy najwyższy szczyt – Snieżkę (1602 m n.p.m.), zapoznaliśmy się z historią powstania i budową geologiczną tych starych wieków i różnicowanych pasm górskich, które nie są pasmem ogromnym, jednak tym, którzy w nie przybywają, oferują liczne atrakcje. Przeszłość geo-

logiczna Sudetów jest bardzo zawiślana. Jej owocem jest niezwykle w skali Europy nagromadzenie stanowisk występowania cennych minerałów i kruszców (*kryształ górski, agat, ametyst, kwarc dymny, jaspis i lityt*), które spotykaliśmy w wędrowkach górskich na swej drodze. Bogatą wystawę minerałów obejrzelśmy również w „Muzeum Ziemi” w Szklarskiej Porębie i w sztolniach po karkonoskich kopalniach uranu w Kowarach. Piękny krajobraz górski podziwialiśmy na terenie Karkonoskiego Parku Narodowego, w drodze do najwyższego wodospadu Kamińczyk i malowniczego wodospadu Szklarka oraz maszerując na górę Chojnik, na której szczycie wznosi się zamek, a właściwie ruiny zamku o tej samej nazwie, pochodzącego z XIV wieku. Poznaliśmy legendę zamku, opowiadającą o pięknej księżniczce *Kunegundzie*.

W Muzeum Przyrodniczym w Cieplicach Śląskich, gdzie również kosztowaliśmy wód źródłanych mających właściwości lecznicze,

spacerowaliśmy po pięknym Parku Norweskim, oglądaliśmy bogatą wystawę ptaków, ich jaj i motyli, pochodzących z tego regionu.

Podczas, gdy Jelenia Góra zachwyca pięknem Starówki, fasadą zadbanych, kolorowych kamienic placu Ratuszowego, w Karpaczu można zachwycać się XII wiecznym kościółkiem Wang, pochodzącym z Norwegii.

Niedaleko Karpacza, w miejscowości Ściegny, odwiedziliśmy miasteczko wester-nowskie, w którym młodzież miała okazję wykazać się w próbach zręcznościowych (*celowanie włócznią i nożem do tarczy, chwyt owcy na łąso, jazda koniem, strzelanie z łuku, jazda na byku itp.*). Byliśmy również świadkami napadu na bank przez bandę kowbojów, którzy zrabowali co niektórym też plecaki i torby (*oczywiście później zwrócili*).

Dużym przeżyciem była dla młodzieży wycieczka do Wrocławia – stolicy Dolnego Śląska. Po mieście oprowadzała nas pani *Erzsébet Képa* – Węgierka, na dodatek pochodząca z Békéscsaby, która już od 26 lat mieszka, dzięki polskiemu małżonkowi w Polsce. To właśnie od niej uczestnicy wycieczki dowiedzieli się, że Wrocław na przełomie wieków przechodził z rąk do rąk, był miastem czeskim, polskim, pruskim, a nawet przez krótki czas w drugiej połowie XV wieku miastem węgierskim (*węgierska nazwa: Boroszló*).

We Wrocławiu najważniejszą atrakcją, obok Ostrowa Tumskiego i Rynku, było dla nas obejrzenie Panoramy Racławickiej, przedstawiającej zwycięską dla Polaków bitwę nad wojskami rosyjskimi, rozgraną w 1794 r. w czasie insurekcji kościuszkowskiej.

Za pomoc w zrealizowaniu tego programu serdecznie dziękujemy Stowarzyszeniu Wspólnota Polska.

Małgorzata Leszko

W dniach od 21-26 czerwca byliśmy na wakacjach w Polsce. Z Budapesztu wyjechaliśmy autobusem do Gołkowic, miejscowości położonej u podnóża Tatr. Po drodze wysiedliśmy w Zakopanem, by podziwiać z Gubałówki panoramę Tatr. W Gołkowicach byliśmy trzy dni. Było tam co podziwiać, bo Tatry jakby wiedziały, że na nie patrzymy i bardzo dostojnie wyglądają.

Następne dni spędziliśmy w Krakowie. Powitała nas serdecznie jedna ze szkół Krakowa. Zwiedziliśmy osobliwości miasta, a na słynnym rynku zabawiali nas artyści pantomimy i ludzie na szczudłach. Obejrzelśmy zabytek klasy „0”, Wieliczkę. Wiele przyjemnych chwil spędziliśmy w parku wodnym na olbrzymich zjeżdżalniach i basenach.

Reasumując wrażenia z pobytu na obozie, stwierdzam – było super! Muszę przyznać, że świetnym pomysłem XVI dzielnicy Budapesztu było zorganizowanie wymiany uczniów pomiędzy szkołami: polską i węgierską oraz nawiązanie kontaktów partnerskich. Ja szczególnie chciałabym podziękować w imieniu młodzieży pani *Małgorzacie Soboltyńskiej* za zorganizowanie takiej wymiany młodzieży szkolnej.

Ilonka Szóke



**Wspomnienia
z obozu
w Polsce**

TUDÓSÍTÁS KRAKKÓ MELLŐL

2004.06.26-tól
07.01-ig



Egyesek szerint az embernek azért vannak álmai, hogy valóra váltsa őket. A Kaposvári Lengyel Kisebbségi Önkormányzatnak ez szerencsére sikerült is. A terv megvalósításához szükség volt egy ötletre: néhány napos Krakkó környéki kirándulás; szervezőkre Cserti Istvánné (Grażyna) és Jarosław Wilczewski (Jarek) személyében; egy autóbuszra Józsi, azaz Karcsi vezényletével; és ránk, lelkes vállalkozókra, hogy meghódítsuk az ismeretlen ismerőst. Ilyen jó szervezés mellett a kirándulás résztvevőinek a feladata kizárólag a látvány befogadása volt. Be kell vallanom, hogy ez időnként nem bizonyult könnyűnek, ugyanis a sűrű és érdekes programok újabb és újabb impulzusokkal bombázták az érdeklődésünket...

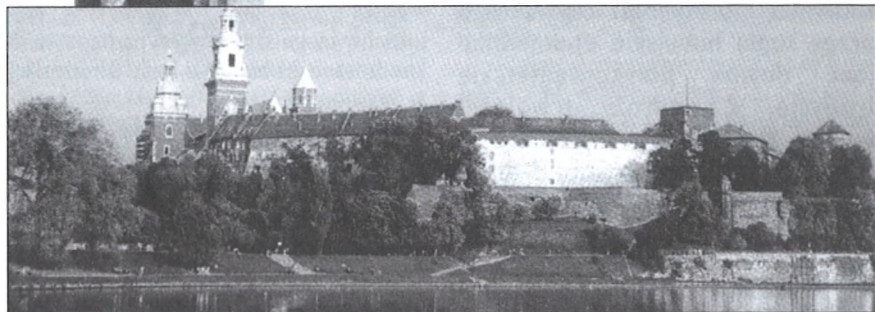
Már a Węgierska Górka-beli szállásban a gyönyörködés is felért egy önálló programmal. Június 26-án indultunk, és az egész napos utazás után egyszerre nyugodhatott meg a csapat lelke és teste a hegyi menedékben: nagy házikó sok ablakkal, igény szerinti létszámú, kellemes, faberendezésű szobák, körben sokarcú hegyek és a ház előtt a gyors folyású, friss és tiszta vízű Soła folyócska...

Mindenki nagyokat szippantott a friss hegyi levegőből, majd az asztalra kerülő bigosz illatából, de a fáradtság, és a másnapra tervezett kirándulás miatt mindenki hamar ágyba zuhant. A kitartóbbak még sétáltak egyet, a környék ugyanis nem szűkölködik az érdekes látnivalóiban. Másnap korán reggeliztünk. Az étkezésben

a titokban remélt barna kenyér várt minden földi jóval, így aztán jólakottan és jókedvűen indultunk a Jasna Góra felé. Itt igény szerint városnézés, illetve mise várt, majd pedig a kolostor és a hozzá tartozó látványosságok. Számomra a legmeglepőbb talán az a hihetetlen

Újabb utazás, finom vacsora, pihenés és ébredés után újabb látványosságok vártak minket.

Mivel úttervünk elég rugalmas volt - mindenki meglegedésére - nem ragaszkodtunk mereven az előre leírt programhoz, s közös megegyezés alapján a társaság beiktatta Auschwitz és Birkenau megtekintését. Aki nem kívánta megnézni, a környéken sétálgathatott, s mire mindenki végzett, egy hirtelen támadt eső kísért minket tovább Wadowicébe, II. János Pál szülővárosába. Ebben a nagyon kedves kisvárosban megnéztük a pápa szülőházát, ahol a sok fénykép mellett személyes használati tárgyakat is láthattunk, majd rövid sétát tettünk a városkában. Ezután a mindenki által igen várt sörgyár látogatása következett, Żywiecben. Egy kedves idős úr vezetett minket, aki maga is 35 évig dolgozott itt, így aztán alapos betekintést adott számunkra a szalagon futó palackozásról és a sörfőzés folyamatáról. Ezután egy



tömeg volt, amellyel lépten-nyomon találkoztunk. Innen egy Częstochowa melletti bevásárlóközpontba mentünk, ahol mindenki beszerezhetette a régóta áhított, Magyarországon nem kapható dolgokat: ecetes gombát, céklalevesport, halvát, tengeri halakat, és egyebeket. Ezután is eléggé fáradt volt kis társaságunk, de már többen gyűjtötték az erőt az esti szórakozáshoz, amit a szállásunkon található büfé udvarán rendeztek. A sör, a halkán csörgedező patak és a hosszú nap megint hamar álomba ringatott mindenkit.

A következő reggel is becsvágyó programmal kezdődött; korán indultunk Krakkóba, ahol két "koordinátorunknak" köszönhetően még sikerült ingyenes belépőket szereznünk a Wawel egyes részeibe. Utána egy hosszabb szabad program során mindenki ízlése szerint felderíthette Krakkó érdekes részeit. Innen Wieliczka-ba mentünk, ahova egy közlekedési dugó miatt sajnos kisebb késéssel érkezünk, de még így is jutott elég idő egy földalatti kóborlásra. Többen emléktárgyakkal gazdagodva távoztak. A magyarországi árakhoz képest nagyon olcsón lehetett sokristály lámpákat, mécseseket és egyéb érdekességeket kapni.

rendkívül hangulatosan berendezett pincében izleltük meg az ott főzött sört; aki akarta, üdítőre válthatta, de azt hiszem, a gyermekeken kívül nem sokan követték ezt a hibát. Az eddigi, igen sűrű program azonban mindenkit kifárasztott, úgyhogy másnapra csak egy délelőtti kirándulást terveztünk Żywiecbe, délutánra pedig szabad programot. Elvileg a folyóban is fürödhetünk volna, erre azonban kevesen vállalkoztunk a nem igazán napos idő miatt. A hét megkoronázásaként este zenés-táncos mulatság várt minket kolbásszal, tábortűz mellett.

Azt hiszem, nem meglepetés, hogy másnap nem a vitalitás jellemezte csapatunkat. Kis megállókkal és nagy meglepedéssel utaztunk, előkerültek a szívszorongató "jövőre is találkozunk" frázisok. Bár ez a kis kedvcsináló csak kóstoló a rövid hétből, de ha jövőre is ezekbe a kezekbe kerül a szervezés záloga, akkor az garancia egy hasonlóan kellemes utazásra.

Ezúttal szeretném megköszönni minden szervezőnek és segítőiknek a lehetőséget, kísérőinknek és sofőrünknek a kitartást és türelmet, a kirándulóknak pedig a kellemes társaságot és az emlékezetes hat napot...

Nagy Viktória

Kawalkada kultur w Kazincbarcika

Miasto Kazincbarcika było miejscem wyjątkowych wydarzeń między 20 i 22 sierpnia. Oprócz święta ustanowienia państwa i dożynek, Kazincbarcika obchodziła 50 rocznicę swojego powstania. W ramach tych świąt odbyło się wiele różnych imprez, świadczących o tym, że miasto pomimo krótkiej przeszłości utrzymuje bardzo szerokie i aktywne kontakty międzynarodowe, których znaczna część związana jest z Polską. Największą atrakcją kawalkady imprez 20 sierpnia było uroczyste odprawienie w drogę, przez Słowację do Krakowa, pocztionu ciągniętego przez konie huculskie upamiętniające dawne polsko-węgierskie tradycje. Z podróży trwającej tydzień zostanie wydany album ze zdjęciami artysty fotografa *Zoltána Bagyinszkiego*.

Miasto Kazincbarcika swoje pierwsze kontakty partnerskie nawiązało w 1966 r. z miastem Knuruwem. Później podczas wielkiej powodzi na Odrze, Kazincbarcika udzieliła pomocy Świdnicy (wysłali dwa wagony środków dezynfekcyjnych, ilość ta wystarczyła dla całego Śląska), początkując nowe więzi partnerskie. Stosunki te nie kończą się na wymianie protokolarnej. Zaczyna się rozwijać współpraca w dziedzinie sportu i kultury: wspólne pokazy zespołów folklorystycznych, pokazy gastronomiczne, zawody sportowe. W ramach biegu Europa Maraton w 2002 r. piętnastu zawodników z Kazincbarcika i miast partnerskich wzięło



udział w biegu sztafetowym na trasie 1650 km do samego budynku Rady Europejskiej w Strashourgu.

Ciekawostką jest, że władze miasta przed 18 laty przy pomocy mieszkającego w Kazincbarcika Polaka *Tomasza Skierniewskiego*, zapoznali ówczesnego ambasadora Polski z Derenkiem, pokazując mu pozostałości polskiej wioski, do której za pomocą Rady Miasta Edelény i innych sponsorów jako pierwsi wybudowali drogę i most, umożliwiając tym dotarcie do odciętej od świata ruiny wioski.

Zdaniem wiceburmistrza Kazincbarcika, *Imre Nagy'a* celem kontaktów partnerskich jest pobudzenie aktywności ludzi o różnych kulturach i językach w osiągnięciu wspólnego celu.

Uroczyste imprezy przyciągnęły liczną publiczność. Przed południem, na placu przed Urzędem Miasta była celebrowana msza święta z udziałem delegacji miast partnerskich. Po uroczystym posiedzeniu

Rady Miasta, rozpoczął się pochód taneczno-muzyczny, w którym oprócz miejscowego zespołu majorettek wystąpiły orkiestra dęta Kopalni Soli w Wieliczce, orkiestra z Burgkirchen, dziecięcy zespół ludowy z Knuruwa „*Wrzidłoki*”, zespół ludowy „*Krag*” ze Świdnicy oraz orkiestra dęta KWK Knurów.

Zoltán Bagyinszki, artysta-fotograf pochodzący z Kazincbarcika i mieszkający w Gyuli wydarzenia te wykorzysta w przygotowywanej nowej książce.

W okresie istnienia Monarchii Austro-Węgierskiej przez wspólną polsko-węgierską granicę wozami zaprzężonymi w konie huculskie przewożono z Węgier do Polski wino, za które przywożono sól. Jako gwóźdź programu uroczystości, 20 sierpnia dwa konie huculskie *Rubin* i *Optika* zaprzężone do pocztionu (model z 1804 r. zrobiony specjalnie na zamówienie) wyruszyły w drogę według starej, tradycyjnej trasy przez Aggtelek, Koszyce, Starą Lubovną, Nowy Sącz, Limanową, Wieliczkę aż do Krakowa, przypominając historyczną przyjaźń polsko-węgierską i odtwarzając wspólne tradycje.

Tygodniowa podróż i przyjazd do Polski zostaną uwiecznione na zdjęciach *Zoltána Bagyinszkiego*, które będą materiałem planowanego albumu przedstawiającego wspólne polsko-węgierskie korzenie kulturalne, wspólną granicę oraz tradycje koni huculskich.

Cytując słowa *Bálinta Király'a*, burmistrza miasta Kazincbarcika: „*niech odjazd pocztionu symbolizuje przyjaźń narodów Polski i Węgier*” dziękujemy organizatorom za serdeczną atmosferę.



Kultúrák kavalkádja Kazincbarcikán

Rendhagyó események helyszíne volt Kazincbarcika augusztus 20. és 22. között. Az államalapítás és az új kenyér ünnepe mellett a város fennállásának 50. évfordulójáról színes rendezvény-sorozattal emlékeztek meg, amelyből kiderült, hogy a város – viszonylag fiatal kora ellenére – kiterjedt és élő nemzetközi, többek között jelentős lengyel kapcsolatokat ápol. Az augusztus 20-i kavalkád tetőpontjaként ünnepélyes keretek között indították útnak Szlovákián át Krakkóba a hucul lovak által húzott 1804. évi modellről mintázott postakocsit, felelevenítve a régi lengyel-magyar hagyományokat. Az egyhetes kalandtúráról készült fényképeiből *Bagyinszki Zoltán* fotóművész könyvet készít.

Kazincbarcika első lengyel testvérvárosi kapcsolatát 1966-ban Knurów városával hozta létre, majd az utóbbi évek nagy odaeai árvé idején Świdnica városnak nyújtott jelentős segítsége (két vagonnyi fertőtlenítőszeret adományoztak, mellyel nemcsak Świdnicát, de egész Sziléziát ellátták) szinte magával hozta az újabb testvérvárosi köteleket. A létrejött kapcsolatok nem protokollárisak, hanem elsősorban a sport és a kultúra területén realizálódó nemzetközi együttműködések: néptáncgyűtesek, sportolók bemutatkozására, cseréjére ad lehetőséget, emellett gasztronómiai bemutatókra, szakácstanulók külföldi tapasztalatszerzésére nyújt alkalmat. 2002-ben az Európa Maratoni Futás keretében

tizenöt, Kazincbarcikáról és testvérvárosaiból induló futó tette meg váltófutásban az 1650 km-es távot a városból a strasbourgi Európa Tanács épületéig.

Érdekes, hogy a város vezetősége 18 évvel ezelőtt a Kazincbarcikán élő lengyel *Tomasz Skiemiewski* segítségével az akkori lengyel nagykövetet Derenkre kalauzolta, megmutatva neki az egykori lengyel település maradványait, amihez az Edelenyi Városi Tanács és egyéb szponzorok támogatásából elsőként építettek utat és hidat, lehetővé téve a külvilágtól elzárt romkőzség megközelíthetőségét.

Kazincbarcika alpolgármestere, *Nagy Imre* elmondása szerint testvérvárosi kapcsolataik célja, hogy eltérő kultúrájú és nyelvű embereket egy feladat érdekében mozgósítsanak.

A kazincbarcikai ünnepi napokat népes nézősereg kísérte figyelemmel. Délelőtt a Városháza előtti téren ünnepi szabadtéri szentmisét celebráltak, melyen részt vettek a testvérvárosi delegációk is. Az ünnepi képviselő-testületi ülést követően zenés-táncos felvonulás vette kezdetét, melyen a házigazda kazincbarcikai mazzorettek mellett fellépett a Wieliczki Sóbánya Fúvószenekara, a Burgkircheni Fúvószenekar, a „Wrazidłoki” Gyermei Néptáncgyűtes Knurów-ból, a świdnicai „Krag” Néptáncgyűtes, valamint a KWK Knurów Szénbánya Fúvószenekara. Az eseménysorozat mintegy háttérül szolgált

Bagyinszki Zoltán kazincbarcikai kötődésű gyulai fotóművész legújabb készülő könyvéhez.

Az Osztrák-Magyar Monarchia fennállása idején, a közös lengyel-magyar határon keresztül hucul máhás lovakkal, szekerekkel szállították Magyarországról a bort, amiért cserébe Lengyelországból sót hoztak. Az évszázados lengyel-magyar barátság és a közös hagyományok felelevenítése végett az augusztus 20-i ünnepség tetőpontjaként -mint említettem- két hucul lóval (*Rubin* és *Optika*) egy 1804. évi modell mintázó postakocsi indult útnak az egykori útvonal mentén, Aggtelek, Kassa, Ólubló, Nowy Sącz, Limanowa, Wieliczka és Krakkó útirányon. Az eseményről, az indulásról, az egyhetes utazásról és a lengyelországi érkezésről *Bagyinszki Zoltán* fotóalbumot készít, mely emléket kíván állítani a lengyel-magyar kultúrkörnek, a közös határnak, a két ország közötti évszázados kapcsolatoknak és a hucul lovas hagyományoknak.

Kazincbarcika polgármestere, *Király Bálint* búcsúztató szavaival élve: „a postakocsi indulása jelképezze a lengyel és a magyar nép barátságát”.

Külön köszönet *Király Bálint* polgármester és *Nagy Imre* alpolgármester uraknak a szíves vendéglátásért.

Egervári Anna

Listy Czytelników

SZANOWNA REDAKCJO

Rozpoczął się rok szkolny, młodzież „poszła się uczyć”, a my studenci mogliśmy jeszcze zwiedzać piękne Beskidy Żywieckie. Obok walorów turystycznych i folklorystycznych mogliśmy poznać miejsca historyczne z miastem Krakowem na czele. Tak się dobrze złożyło, że wśród ośmioosobowej grupy, większość to członkowie Legionu Polskiego.

Z ciekawością obejrzałem stanowisko przeciwartyleryjskie z okresu I wojny światowej w Węgierskiej Górze oraz obóz koncentracyjny z II wojny światowej w Oświęcimiu.

Chciałbym na łamach „*Polonii Węgierskiej*” serdecznie podziękować p. *Kasi Balogh*, kierownicze zespołu tanecznego „*Polonez*” za zaproszenie nas na ziemię żywiecką.

Goście podziękowania składamy rodzinie *Ormaniec*, dzięki której czuliśmy się tam, jak u siebie w domu. Łącząc serdeczne pozdrowienia w imieniu grupy

Marton Priszler

W r. 1974, 30 lat temu rozpoczęło się kształcenie polonistów (nauczycieli i filologów) na Uniwersytecie L. Kossutha (dzisiaj Uniwersytetu Debreczyńskiego) i w r. 1984, 20 lat temu powstała samodzielna Katedra Języka i Literatury Polskiej tej uczelni. Z tej okazji w dn. 28-29 września odbędzie się u nas (razem z Debreczyńską Filią Węgierskiej Akademii Nauk i w jej siedzibie) międzynarodowa konferencja Wielokulturowość, tożsamość narodowa, mniejszości na Węgrzech i w Polsce. Mamy nadzieję, że przed konferencją ukaże się pod tym samym tytułem (w językach: węgierskim, polskim i angielskim) tom studiów, zawierający rozszerzone wersje wygłoszonych referatów.

Cieszyliśmy się z opublikowania rozmowy Pani G. Csiszty z Panią Krystyną Hrycyk – była lektorką języka polskiego, która w dużej mierze przyczyniła się do powstania polonistyki w Debreczynie.

Prof. dr hab. **István D. Molnár**
kierownik Katedry Języka i Literatury Polskiej
Uniwersytetu Debreczyńskiego

Stowarzyszenie Kulturalne im. Józefa Bema znowu otworzyło swoje podwoje



W dniu 19 września odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie odnowionej po pożarze siedziby Stowarzyszenia im. Józefa Bema. W jasnych i pachnących jeszcze farbą pomieszczeniach powitała licznie przybyłych prezes Stowarzyszenia *Korinna Wesolowski*. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz *Leszek Kryża* w obecności Konsula RP na Węgrzech, *Teresy Notz*, przedstawicieli samorządów polskich, Polonusów i sympatyków Polonii.

Wiadomości Polonijne • Wiadomości Polonijne • Wiadomości Polonijne • Wiadomości Polonijne

Co było?

▶ W dniach 2 i 3 lipca w Dunaújváros odbył się Dzień Kultury Mniejszościowej z udziałem przedstawicieli polskiej mniejszości.

▶ W nocy z 3 na 4 lipca pożar zniszczył część siedziby Stowarzyszenia im. *J. Bema* w Budapeszcie, w wyniku czego przez cały lipiec i sierpień odbywał się tam remont.

▶ W dniu 9 lipca ponad 30-to osobowa grupa młodzieży polonijnej z Węgier wyjechała na obóz do Krakowa zorganizowany przez SSMP.

▶ W dniach od 14 do 21 lipca w KAN k/Pécs odbył się obóz dla młodzieży polonijnej pt. „*Chwalmy cudze i swoje - praktyczny kurs tolerancji*”.

▶ W dniu 18 lipca na ruinach wsi Derenk odbył się polsko-węgierski odpust polonijny, którego organizatorem było Zrzeszenie Polskich Samorządów Mniejszościowych woj. BAZ.

▶ „*Podobieństwo różnic*” było przesłaniem bardzo udanych warsztatów artystycznych zorganizowanych w dniach od 15 do 25 lipca w Budapeszcie, na który przybyła młodzież polonijna z Holandii, Belgii, Niemiec, Węgier oraz goście z Polski. Gospodarzem warsztatów był Samorząd Polski II dzielnicy Budapesztu, przy wsparciu Samorządu dzielnicy V.

▶ W dniu 23 lipca w Budapeszcie odbył się pogrzeb naszego polonijnego kolegi, jednego z ostatnich Żołnierzy Polskiego Września 1939 roku, ppor. *Józefa Banasiaka*. Żył 90 lat.

▶ W dniu 24 lipca z okazji zjednoczenia wojsk polskich i węgierskich pod wodzą króla *Ludwika II* przed bitwą pod Mohács w *Érd*, tamtejszy Samorząd Polski zorganizował uroczystość upamiętniającą to historyczne wydarzenie.

▶ W dniu 1 sierpnia w budapeszteńskim Kościele Polskim odprawiono uroczystą mszę świętą w intencji uczestników Powstania Warszawskiego, w 60-tą rocznicę jego wybuchu, a następnie przedstawiciele budapeszteńskiej Polonii wraz z panią radcą *Teresą Notz*, kierownikiem Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Budapeszcie oraz ks. *Leszkiem Kryżą*, proboszczem Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech udali się na Cmentarz Aliancki w Solymár, gdzie znajdują się groby polskich lotników, którzy polegli w 1944 r. spiesząc z pomocą walczącej Warszawie. Złożono wiązanki kwiatów, zapalono znicze, odmówiono modlitwę za dusze zmarłych.

▶ W dniach od 4 do 7 sierpnia na terenie Węgier przebywała Polska Sztafeta Olimpijska „*Palmiry - Ateny 2004*” im. gen. *Kazimierza Głabisza*. Ze strony węgierskiej jej współorganizatorem był OSMP i SMP XVII dzielnicy.

▶ W dniu 7 sierpnia w 21. Tatańskim Mini Maratonie w biegach ulicznych uczestniczyli goście z Pińczowa, miasta partnerskiego Tata. Współorganizatorem imprezy był tamtejszy Samorząd Polski.

▶ Od dnia 17 do 21 sierpnia w Esztergomie przebywała delegacja z Gniezna, która uczestniczyła w uroczystościach poświęconych dziesięcioleciu współpracy partnerskiej obu miast.

▶ W dniu 20 sierpnia, w dniu św. *Istvána* patrona Węgier wierni z naszej polskiej parafii wzięli udział w mszy świętej i procesji centralnej przy Bazylice.

▶ W dniu 26 sierpnia w budapeszteńskim Kościele Skalnym odbyła się polska msza święta ku czci Matki Bożej Częstochowskiej.

▶ W dniach od 27 do 29 sierpnia członkowie Stowarzyszenia im. *J. Bema* przebywali na wycieczce śladami kpt. *Konrada-Kazimierza Rulikowskiego* w Nagyvárad, w 155 rocznicę jego śmierci.

▶ W dniu 31 sierpnia nowy rok szkolny rozpoczęli uczniowie Szkoły Polskiej im. *S. Petőfi*ego przy Ambasadzie RP w Budapeszcie.

▶ W dniu 1 września w 65 rocznicę wybuchu w Polsce II wojny światowej przy grobach dr *J. Antalla* (seniora) i płk. *Z. Baló* na budapeszteńskim cmentarzu Farkasrét, a także przy pl. Franciszkanów pod tablicą poświęconą pamięci dr *J. Antalla*, tutejsza Polonia, przedstawiciele Stowarzyszenia Boglarczyków, weterani II wojny światowej wraz z przedstawicielami polskiej dyplomacji akredytowanej na Węgrzech z ambasadorem RP *Rafałem Wiśniewski* i radcą *Teresą Notz* kierownikiem Wydziału Konsularnego Ambasady RP na czele oddali hołd obu wspaniałym Węgom - opiekunom przebywających tu w okresie II wojny światowej Polaków.

▶ W dniu 1 września przy OSMP w Budapeszcie oficjalnie rozpoczęła działalność Ogólnokrajowa Szkoła Polska, a jej węgierska nazwa brzmi: Országos Lengyel Nyelvoktató Iskola.

Co będzie?

▶ W dniu 1 października o godz. 19.00 w siedzibie Stowarzyszenia im. *J. Bema* w Budapeszcie, a 2 października w Székesfehérvár, z widowiskiem słowno-muzycznym poświęconym pamięci Powstańców Warszawskich, wystąpią znani artyści scen warszawskich.

▶ W dniu 2 października rozpoczną się zajęcia w przedszkolu polonijnym działającym przy Stowarzyszeniu im. *J. Bema*.

▶ W dniu 2 października w Budapeszcie nastąpi uroczyste otwarcie nowego, a zarazem pierwszego roku nauczania w Ogólnokrajowej Szkole Polskiej przy OSMP.

▶ W dniu 3 października o godz. 10.15 w Budapeszcie zbierze się OSMP.

▶ Do dnia 8 października w Instytucie Polskim można oglądać wystawę prac *Agnieszki Berezowskiej* i *Anny Sadowskiej* pt. „*Ex-Pressio*”.

▶ W dniu 9 października o godz. 10.00 odbędzie się Walne Zebranie członków Stowarzyszenia im. *J. Bema*.

▶ „*Bóg-Honor-Ojczyzna*” to przesłanie X Jubileuszowych Polskich Dni Kultury

Chrześcijańskiej, które w dniach od 10 do 17 października odbywały się będą w Budapeszcie, a ich głównymi organizatorami już tradycyjnie jest Stowarzyszenie Kulturalne pw. św. *Wojciecha* oraz Polska Parafia Personalna na Węgrzech.

▶ W dniu 20 października o godz. 16.00 na budapeszteńskim cmentarzu Kerepesi, przy obelisku księcia *Mieczysława Woronieckiego* w rocznicę jego śmierci spotka się tutejsza Polonia z inicjatywy Samorządu Polskiego V dzielnicy.

▶ Do dnia 29 października w budapeszteńskiej Galerii Platan czynna jest wystawa twórczości *Agnieszki Kalinowskiej*.



Mi történt?

▶ Július 2-án és 3-án Dunaújvárosban a lengyel kisebbség részvételével megtartották a Kisebbségi Kultúra Napját.

▶ A július 3-ról 4-re virradó éjszaka kiégett a Bem J. LKE budapesti székhelyének egy része. A felújítás egész júliusban és augusztusban tartott.

▶ Július 9-én a FLKÖ által szervezett táborba a magyarországi lengyel fiatalok 30 főnél népesebb csoportja utazott el Krakóba.

▶ Július 14-21-e között a Pécs melletti Kánban tábort szerveztek a hazai lengyel fiatalok számára a "Dicséjük a másét és a magunkét - a tolerancia gyakorlata" jelszó jegyében.

▶ Július 18-án Derenk falu romjainál lengyel-magyar búcsút tartottak a magyarországi lengyelek számára. A búcsút a BAZ-megyei LKÖ-k szövetsége szervezte.

▶ "A különbségek hasonlósága" volt az üzenete annak a nagyon sikeres művészeti műhelynek, amelynek a házigazdája a budapesti II. ker. LKÖ volt, az V. ker. LKÖ támogatásával. A július 15-25-e közötti rendezvényre Hollandiából, Belgiumból, Németországból és Magyarországról érkeztek lengyel kisebbségi fiatalok, valamint lengyelországi vendégek.

▶ Július 23-án temettük el Budapesten kollégánkat, az 1939-es szeptemberi lengyelországi harcok egyik utolsó katonáját, József Banasiak hadnagyot. 90 évet élt.

▶ Július 24-én a helyi LKÖ ünnepéssel emlékezett meg arról a történelmi eseményről, hogy ezen a napon egyesültek II. Lajos királyunk vezetése alatt Erden a magyar és a lengyel hadak a mohácsi csata előtt.

▶ Augusztus 1-én a budapesti Lengyel Templomban szentmisét celebráltak a varsói felkelés résztvevőinek tiszteletére, a felkelés kitörésének 60. évfordulója alkalmából. Ezután a budapesti Polónia képviselői, Teresa Notz tanácsos asszonnyal, a lengyel nagykövetség konzuli osztályának a vezetőjével, és Leszek Kryza atyával, a budapesti Lengyel Perszonális Plébánia plébánosával együtt felkereste Solymáron a szövetségesek katonai temetőjét, és tisztelegtek az itt eltemetett lengyel pilóták emléke előtt, akik 1944-ben varsói küldetésben veszítették életüket. Virágot vittek, mécsest gyújtottak, és imádkoztak a megholtak lelki üdvéért.

▶ Augusztus 4-7-e között Magyarország területén haladt át a Kazimierz Glabisz tábornok nevét viselő "Palmiry - Athén 2004" lengyel olimpiai staféta, amelynek magyar részről az OLKÖ és a XVII. ker. LKÖ volt a társ-szervezője.

▶ Augusztus 7-én, a 21. Tatai Minimaraton nevű futóversenyen Pińczówból, Tata testvérvárosából érkezett vendégek is részt vettek. A rendezvény társ-szervezője a helyi LKÖ volt.

▶ Augusztus 17-21-e között Esztergomban tartózkodott Gniezno város küldöttsége, amely részt vett a két város partneri együttműködésének 10. évfordulójára szervezett ünnepségekben.

▶ Augusztus 20-án, Magyarország védőszentjének, Szent Istvánnak a napján a lengyel plébánia hívói is részt vettek a központi körmeneten és a szentmisén a Bazilikában.

▶ Augusztus 26-án a budapesti Sziklatemplomban lengyel szentmisét celebráltak a Czeszochowai Szűzanya tiszteletére.

▶ Augusztus 27-29-e között a Bem J. LKE tagjai kirándulást szerveztek Nagyváradra, Konrad-Kazimierz Rulikowski kapitány nyomában, halálának 155. évfordulóján.

▶ Augusztus 31-én megkezdtek az új tanévet a LK Budapesti Nagykövetsége mellett működő Petőfi Sándor Lengyel Iskola tanulói.

▶ Szeptember 1-én, a II. világháború kitörésének 65. évfordulóján a Farkasréti temetőben id. Antall József és Baló Zoltán ezredes sírjánál, majd ezután a Ferenciek terén, id. Antall József emléktáblájánál a helyi lengyelség, a Bogláriak Egyesületének képviselői és a II. világháború veteránjai, a Magyarországon akkreditált lengyel diplomáciai szervek képviselői - Rafał Wiśniewski nagykövet úr és Teresa Notz konzul aszszony vezetésével - az élükön tisztelettel adóztak a két nagyszerű magyar emlékének, akik gondját viselték a II. világháború alatt itt tartózkodó lengyeleknek.

▶ Szeptember 1-én hivatalosan is megkezdte működését az OLKÖ mellett Országos Lengyel Nyelvoktató Iskola.

Mi várható?

▶ Október 1-én 19.00 órakor a Bem J. LKE budapesti székhelyén, majd október 2-án Székesfehérváron lépnek fel a varsói felkelők emlékének szentelt zenés-szöveges összeállításukkal a varsói színházak ismert művészei.

▶ Október 2-án megkezdődnek a foglalkozások a Bem J. LKE mellett működő lengyel óvodában.

▶ Október 2-án ünnepélyesen nyitja meg új - és egyúttal első - tanévet Budapesten az OLKÖ melletti Országos Lengyel Nyelvoktató Iskola.

▶ Október 3-án 10.15 órai kezdettel tartja ülését Budapesten az OLKÖ.

▶ Október 8-ig tekinthető meg a Lengyel Intézetben az Agnieszka Berezowska és Anna Sadowska műveiből "Ex-Presszió" néven megnyílt kiállítás.

▶ Október 9-én 10.00 órakor tartja tagi közgyűlését a Bem J. LKE.

▶ "Isten-becsület-haza" - ennek a gondolatkörnek a jegyében rendezik meg Budapesten október 10-17-e között a X. Jubileumi Lengyel Keresztény Kulturális Napokat, amelyeknek fő szervezői

hagyományosan a MLKE (Magyarországi Lengyel Katolikusok Egyesülete) és a budapesti Lengyel Perszonális Plébánia.

▶ Október 20-án 16.00 órakor a budapesti Kerepesi úti temetőben, Mieczysław Woroniecki herceg obeliszkjénél, halálának évfordulóján, az V. ker. LKÖ kezdeményezésére találkozik a helyi lengyelség.

▶ Október 29-ig tart nyitva a budapesti Platán Galériában az Agnieszka Kalinowska munkásságát bemutató kiállítás.

Két kiváló író Budapesten

Ismételten közöljük, hogy október 11-én, hétfőn – 18 órai kezdettel – a budapesti Lengyel Intézetben két élenjáró íróval, s egyben kulturális vezetővel: Karasek Krzysztoffal (Varsóból) és Sterna-Wachowiak Sergiusz-sal (Poznanból) találkozunk.

A találkozó alkotó tevékenységük rövid bemutatásával kezdődik, majd ezt követően a háttérben a teljes lengyel kultúra állapotát bemutató lengyel irodalom helyzetéről lesz szó. Miután Magyarország

geopolitikai és kulturális feltételei hasonlóak, kiváló lehetőség nyílik az összehasonlításra. Ez az összehasonlító gondolatcsera annál is inkább lehetséges, miután a találkozón Kalász Márton, a Magyar

Írószövetség elnöke, valamint Csoóri Sándor, híres magyar költő és esszéista, a „Hitel” c. folyóirat főszerkesztője is részt vesz. A „Hitel” októberi számában olvashatók majd Karasek és Sterna-Wachowiak irodalmi szövegei. A beszélgetést Sutarski Konrad költő és közíró vezeti. A találkozót a budapesti Magyarországi Lengyelség Múzeuma és Levéltára a Budavári Lengyel Önkormányzattal közösen rendezi meg, az Országos Lengyel Kisebbségi Önkormányzat támogatásával.

Karasek Krzysztof munkait már folyóiratunk előző számában bemutattuk, most Sterna-Wachowiak Sergiuszt mutatjuk be.

Dwaj wybitni pisarze w Budapeszcie

Jeszcze raz podajemy, że w poniedziałek, 11 października odbędzie się w Instytucie Polskim w Budapeszcie spotkanie z dwoma czołowymi pisarzami, a jednocześnie i działaczami kulturalnymi: Krzysztofem Karaskiem (Warszawa), oraz Sergiuszem Sterną-Wachowiakiem (Poznań) - początek o godzinie 18.00.

Spotkanie rozpocznie się skrótową prezentacją ich twórczości, a następnie przeobrazi się w rozmowę o sytuacji polskiej literatury, przedstawianej na tle obecnego stanu całej polskiej kultury. Ponieważ podobne są uwarunkowania geopolityczne i kulturowe Węgier, powstanie wymienita możliwość dokonania porównań. Owa porównawcza wymiana myśli będzie tym bardziej możliwa, że weźmie w niej udział prezes Związku Pisarzy Węgierskich – Márton Kalász oraz znakomity węgierski poeta, eseista i myśliciel – Sándor Csoóri, redaktor naczelny miesięcznika „Hitel”, w którym (w numerze październikowym) publikowane są teksty literackie Karaska i Sternę-Wachowiaka. Rozmowę poprowadzi poeta i publicysta – Konrad Sutarski. Spotkanie współorganizowane będzie przez budapeszteńskie Muzeum i Archiwum Węgierskiej Polonii oraz Samorząd Polski na Zamku Budańskim, przy poparciu Ogólnokrajowego Samorządu Mniejszości Polskiej.

Prezentacji twórczości Krzysztofa Karaska dokonaliśmy w poprzednim numerze naszego pisma, obecnie przedstawiamy Sergiusza Sternę-Wachowiaka.

Sergiusz Sterna-Wachowiak – urodzony w 1953 roku wszedł w życie literackie w połowie lat siedemdziesiątych, kiedy w literaturze polskiej pojawiło się młodsze od Nowej Fali pokolenie, nazywane Nową

Prywatnością czy Nowymi Indywidualnościami.

Jego przeżyciem pokoleniowym był polski zryw niepodległościowy i powstanie niezależnego związku zawodowego Solidarność (1980), a potem życie w okresie stanu wojennego (1981-89). Od 2003 roku jest prezesem Poznańskiego (zachodniopolskiego) Oddziału Stowarzyszenia Pisarzy Polskich (tego Stowarzyszenia, które utworzone zostało przez wielkie grono niezależnych pisarzy w 1998 roku, jako przeciwstawne do współpracującego z ówczesną, komunistyczną władzą Związku Literatów Polskich).

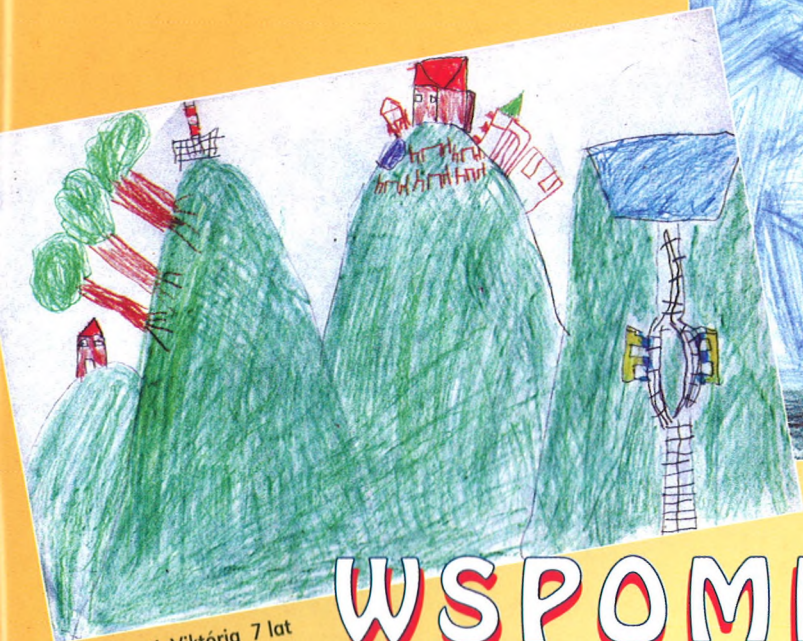
Najważniejsze książki Sternę-Wachowiaka – poety, prozaika, krytyka literackiego – to: „Może usłyszysz” (poezje, 1977), powieść „Kopiejczka” (1979), „Głowa Orfeusza” (eseje, 1984, odznaczona w roku następnym podziemną Nagrodą Niezależnego Społeczeństwa), „Papierowy Lampion” (poezje, 2000). Jest współautorem głośnej poetyckiej antologii pięciu „Rzeczywiste” (2003), oraz autorem niemieckojęzycznej antologii poezji polskiej XX wieku „Polnische Liryk aus hundert Jahren” (Hamburg, 1997).



Sergiuszu Sterną-Wachowiak w Roberts Library w Toronto (1998), fot. Henryk Wójcik

„W twórczości Sternę-Wachowiaka – pisze Agata Ławniczak w piśmie „Arkusze” (2001/7) – ani przez moment nie toczy się gra pomiędzy Pisarzem a słowem i tym, co już nazwane. Tu idzie zawsze o fundamentalny porządek rzeczy, o ład słów i odstępionych przez nie światów. To najważniejsza rzecz, jaka może się przytrafić człowiekowi, – nie tyle opis rzeczywistości, ile jej pełne odczuwanie i współtworzenie... Kiedy tekst przemienia się w żywe misterium światła i życia”.

Konrad Sutarski



Omernik Viktória 7 lat



Laura Benczes 8 lat

WSPOMNIENIA Z WAKACJI



Regina Szarkowicz 5 lat



Kinga Szarkowicz 7 lat



Magdalena Targosz 8 lat



Fot: Barna Dukay